

PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI**NR 347****RUCH ODNOWY
↑ SŁOWIAN ↑****15 X 2014 R.****NOWY JORK, CHICAGO, TORONTO, BERLIN, WARSZAWA.****PATRIOTYCZNY RUCH POLSKI W INTERNECIE: www.wicipolskie.org****Drodzy Czytelnicy i Sympatycy!**

W naszym biuletynie zamieszczamy teksty różnych autorów, tak „z pierwszej ręki” jak i przedruki, traktujące o najistotniejszych problemach Polski i Świata. Kluczem doboru publikowanych treści, nie jest zgodność poglądów Autorów publikacji z poglądami redakcji lecz decyduje imperatyw ważnością tematu. Poglądy prezentowane przez Autorów tekstów, nie zawsze podzielamy. Uznając jednak że wszelka wymiana poglądów i wiedzy, jest pożyteczna dla życia publicznego - prezentujemy nawet kontrowersyjne opinie, pozostawiając naszym czytelnikom ich osąd.

Redakcja

Adres kontaktowy Redakcji PRP: PO Box 1602, Cranford NJ 07016 i internetowy: prp1999turobin@gmail.com

1] Wiadomości; 2] Powstrzymajcie tragedię rodziców, dzieci i młodzieży; 3] Amerykańscy eksperci – to CIA i NATO stworzyli ISIL/ISIS; 4] Ukraina w ogniu; 5] OUN/UPA na Ukrainie - I; 6] Ukraińska zmiana władzy i gorzka pigułka MFW - I; 7] Amerykańska partia szachów; 8] List „brata” Roosevelta do Stalina; 9] Co powinieneś wiedzieć o grupie bilderberg – I; 10] Halloween; 11] Żydzi we Francji w czasach porewolucyjnych - III;

Poroszenko w kieszeni Waszyngtonu od 2006 r. [08/09/14]*Portal Wikileaks ujawnia że nowy prezydent Ukrainy pracował dla amerykańskiego rządu co najmniej od 2006 r.*

Nie ma wszak sensu organizowanie puczu jeżeli nie ma się wpływu na to kto w jego wyniku dostanie się do władzy. Rzecz jasna, by marionetkowy rząd był efektywny, nie może być tak postrzegany. Nikt nie chce, aby tubylcy byli niespokojni.

Dowody, że to USA stały za obaleniem ukraińskiego rządu na początku tego roku są tak przekonujące, że nie wymagają dyskusji, zwłaszcza, że już początkowo nie było jasne, jaki w wyborze Poroszenki mieli udział. Entuzjastyczna reakcja Waszyngtonu po jego wygranej, jego niezachwiane poparcie i późniejsze wypowiedzi w sprawie ataków na cywilów we wschodniej Ukrainie, wzbudziły podejrzenia.

Okazuje się, że dowody, iż Poroszenko był na liście płac amerykańskiego ministerstwa zagranicy były cały czas dostępne, tyle, że trzeba było wiedzieć, gdzie szukać. W tajnej depeszy dyplomatycznej z 2006 r. ujawnionej przez Wikileaks.org amerykański przedstawiciel, mówi o Poroszenku jako o „naszym ukraińskim insiderze Petrze Poroszenko”. Inny telegram dowodzi jasno, że amerykański rząd uważał Poroszenkę za skorumpowanego. „Poroszenko był oskarżany o korupcję ale miał na Ukrainie silną pozycję; cena za to musiała być zapłacona”. Amerykanie wiedzieli, że Poroszenko nie jest czysty, ale miał wpływy i był ich najposłuszniejszym „kretem”.

Najciekawszy ujawniony fragment pochodzi z telegramu z 2009 r., w którym Poroszenko zawiadomił minister od zagranicy Hilary Clinton, że popiera „nadanie znaczenia Krymowi i że amerykańska obecność na nim - byłaby korzystna dla Ukrainy”. Na rolę Poroszenki jako amerykańskiego informatora wskazywały również telegramy z 2010 r.

Czytając je nasuwa się refleksja, że Poroszenko rzeczywiście naruszał ukraińskie prawo przesyłając informacje o strategicznym znaczeniu. Z uwagi na to, że informacje te zostały użyte do przeprowadzenia puczu przeciwko Janukowyczowi, dojsz trzeba do wniosku, że dopuścił się zdrady stanu.

Jednak Poroszenko nie jest jedynym wymienionym tam ukraińskim politykiem. Telegramy wzmiankują o skandalach wokół Oleksandra Turczynowa który zniszczył dokumenty SBU ujawniające współudział Julii Tymoszenko w zorganizowanych przestępstwach, a która chciała, aby Turczynow został ministrem spraw wewnętrznych by mógł gromadzić informacje mogące zaszkodzić jej wrogom.

Aby lepiej zrozumieć rozmiar wpływów amerykańskich na Ukrainie, należy przeczytać cały dokument.

Wikileaks Cables: Ukrainian President Petro Poroshenko in Washington's Pocket Since 2006, ukazał się 18 czerwca 2014 na scgnews.com.

Tłum. MM

Za: <http://memnon.neon24.pl/post/112672.poroszenko-w-kieszeni-waszyng-tonu-juz-od-2006-r>

#

Tysiące Kozaków Dońskich ruszy na pomoc Noworosji

Kolejne 12 tysięcy dońskich Kozaków ma zasilić powstańcze wojska Donbasu. Taka decyzja zapadła na zgromadzeniu Kozaków w Stachanowie. W ramach powstańczej armii walczy Kozacka Gwardia Narodowa Wielkiego Wojska Dońskiego atamana Kozicyna.



Źródło: www.rusvesna.su/news/1411463582

<http://kronikanarodowa.pl/>

Za: <http://marucha.wordpress.com/2014/09/25/tysiace-kozakow-donskich-ruszy-na-pomoc-noworosji/>

#

Izrael: Zmarł zbrodniarz z Mosadu [2014/09/25]



21 września w Izraelu w wieku 88 lat zmarł Mike Harari - jeden z najsłynniejszych oficerów Mossadu.

- Większość jego akcji pozostaje tajna, a i tak wszyscy wiedzą, że był prawdziwą legendą - powiedział o zmarłym generał Mosze Jalon, izraelski minister obrony. I tu w ramach pośmiertnego wspomnienia warto przypomnieć, jakimi dokonaniai Harari zasłużył sobie na miano „legendy”.

Podczas olimpiady w Monachium we wrześniu 1972 roku ośmiu palestyńskich komandosów z organizacji Czarny Wrzesień wzięło jako zakładników dziewięcioosobową reprezentację sportową Izraela oraz zabiło przydzielonych jej do ochrony dwóch funkcjonariuszy izraelskich służb bezpieczeństwa legendowanych jako sportowcy.

Fedaini zażądali uwolnienia 200-stu więzionych w Izraelu bojowników palestyńskich, grożąc śmiercią zakładników po upływie terminu ultimatum. Rząd w Tel Awiwie odmówił spełnienia żądań, sugerując władzom niemieckim odbicie zakładników. Mimo upływu pierwotnie wyznaczonego terminu

ultimatum. Palestyńczycy nie zdecydowali się na zabicie sportowców.

Po negocjacjach z władzami zgodzili się ich uwolnić po przewiezieniu ich cywilnym samolotem do Kairu. Władze RFN nie zamierzały dotrzymać tego warunku, a ich pozorowana zgoda, była tylko manewrem osłaniającym przygotowywaną już próbę odbicia. Atak niemieckich policjantów i żołnierzy na Palestyńczyków na monachijskim lotnisku wojskowym rozpętał krwawą bitwę, w której trakcie zginęli wszyscy izraelscy sportowcy oraz pięciu fedainów.

Dokładny przebieg wydarzeń na lotnisku nie jest znany, ponieważ **niemieckie władze - utajniły wszystkie dotyczące ich materiały**. Oficjalny komunikat ogłoszony natychmiast po strzelaninie przypisał sprawstwo śmierci sportowców Palestyńczykom, jednak biorąc pod uwagę fakt iż niemieckie siły bezpieczeństwa skierowały huraganowy ostrzał na helikoptery w których znajdowali się fedaini i sportowcy, trudno przesądzić, ilu spośród tych ostatnich rzeczywiście zginęło z rąk tych pierwszych. [...]

Izraelski rząd Goldy Meir polecił zabić w odwecie za akcję w Monachium dwunastu Palestyńczyków, działaczy Organizacji Wyzwolenia Palestyny, Fatah oraz Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny. Organizacją zamachów miał zająć się Mike Harari, ówczesny szef Mecady, wydziału operacji specjalnych w Mosadzie.

W ciągu kilku następnym miesięcy Harari i jego podwładni, przeprowadzając akcje skrytobójcze m.in. w Paryżu, Rzymie i Nikozji, zabili jedenastu Palestyńczyków z tej listy. 21 lipca 1973 r. w norweskim mieście Lillehammer zastrzelili przypadkowego Marokańczyka, którego wzięli za swój dwunasty cel. Po tym incydencie sam Harari, zdołał ulotnić się z Norwegii, jednak sześciu członków jego zespołu zostało ujętych przez norweską policję i skazanych na więzienie [a dwa i pół roku później wydalonych do Izraela].

Po raz drugi Harari, który według oficjalnych danych przeszedł na emeryturę w 1980 r. objawił się światu jako zaufany doradca generała Manuela Noriega, sprawującego od 1983 r. dyktatorskie rządy w Panamie. Harari pośredniczył wówczas w przemyśle do Stanów Zjednoczonych dużych ilości narkotyków dostarczanych mu do Panamy przez Mosad. Pieniądze pochodzące z tego procederu służyły przypuszczalnie do finansowania czarnobudżetowych operacji izraelskiego wywiadu.

Noriega jako absolwent Szkoły Ameryk [uczelni dla latynoskich wojskowych i funkcjonariuszy sił bezpieczeństwa prowadzonej przez władze USA] oraz wieloletni współpracownik CIA pomagał Amerykanom w zwalczaniu wrogich im ruchów politycznych i partyzanckich na obszarze Ameryki Łacińskiej. Gdy jednak ogłosił - zamiar odzyskania z rąk Amerykanów strefy Kanału Panamskiego, został w 1989 obalony przez interwencję wojskową USA, wywieziony do Stanów Zjednoczonych i skazany tam, na dożywotnie więzienie za przemyt narkotyków [przebywa w celi do dziś]. Podczas amerykańskiej inwazji Harari zniknął z Panamy by później odnaleźć się w Izraelu.

[Na podstawie rp.pl oraz informacji własnych - A.D.] - <http://xportal.pl>

Za: <http://marucha.wordpress.com/2014/09/25/izrael-zmarl-zbrodniarz-z-mosadu/#more-45093>

#

Egipt kupuje rosyjską broń za 3,5 mld dol. [18.IX.14]

Rosja parafowała z Egiptem umowę na dostawę sprzętu i uzbrojenia wojskowego za ok. 3,5 miliarda dolarów.

O tym sukcesie eksportowym powiadomił media 17 września br. Przewodniczący Rosyjskiej Federalnej Służby ds. Wojskowo-Technicznej Współpracy Aleksander Fomin na wystawie broni w Republice Południowej Afryki. Fomin nie doprecyzował czego dotyczy kontrakt, ale wcześniej rosyjscy urzędnicy, informowali o rozmowach z Egiptem na temat sprzedaży systemów artyleryjskich, raketowych systemów przeciwlotniczych oraz broni strzeleckiej.

Rosja jak widać wykorzystwała „zamrożenie” stosunków wojskowych pomiędzy Egiptem a tradycyjnym sojusznikiem Kairu - Stanami Zjednoczonymi. Dzięki takim działaniom Rosjanie chwalą się, że pomimo problemów wynikających z sankcji nałożonych przez kraje zachodnie mają oni obecnie pakiet zamówień na około 38,7 miliarda dolarów, co jest jednym z najlepszych wyników w ostatnich latach.

Rosja jest drugim na świecie eksporterem uzbrojenia, z przychodem wynoszącym 13 miliardów dolarów w 2013 r.

Za: http://www.defence24.pl/News_egipt-kupuje-rosyjska-bron-za-35-miliar-da-dolarow

#

Planned Parenthood promowała zabójcze szczepionki wśród czarnoskórych - [2014-09-07]

Promowana przez największą amerykańską organizację aborcyjną Planned Parenthood szczepionka doprowadziła do śmierci niemal 100 kobiet. Mimo to była agresywnie sprzedawana i reklamowana. Między innymi w telewizji dla czarnoskórych Amerykanów.

Były pracownik Planned Parenthood Abby Johnson opisuje na lifesitenews.com przypadek szczepionki na HPV, którą jeszcze w czasach, gdy pracował w Planned Parenthood miał za zadanie ‘wciskać’ szczepionkę kobietom w wieku 11 do 26 lat. Nie był wówczas jeszcze świadomy, jak szkodliwa jest ta szczepionka. Tymczasem okazało się, że zmarło co najmniej 96 kobiet jej używających. Ponadto wiele z nich straciło płodność. Tymczasem szczepionka ta była agresywnie promowana w reklamach Planned Parenthood w społeczności "Afroamerykanów" - poprzez reklamy w oglądanej przez czarnych telewizji BET [Black Entertainment Television].

Jak zauważa Abby Johnson, obrońcy życia już od długiego czasu zauważali, że Planned Parenthood ma zapędy eugeniczne. Twierdzenia te nie wynikały wyłącznie z jawnego rasizmu Margaret Sanger, założycielki organizacji [która początkowo nosiła inną nazwę]. W latach 60 wysoki rangą przedstawiciel Planned Parenthood w swoim dokumencie przekazanym eugenicznemu Population Council wskazywał na potrzebę podjęcia kroków takich jak m.in. kontrola płodności, rezygnacja z płodności z

opieki społecznej, przymusowa sterylizacja i płatności na reklamę aborcji. Wprawdzie zdaniem Johnsona obecnie Planned Parenthood kieruje się żądzą zysku, a nie ideą rasistowską, jednak nie jest to oczywiście usprawiedliwienie dla aborcjonistów.

Obecnie ponad 7 na 10 klinik Planned Parenthood znajduje się w uboższych rejonach zamieszkałych przez mniejszości. Przyczynia się to do faktu, że ponad połowa ciąż czarnoskórej ludności, kończy się aborcją. Samo Planned Parenthood prowadzi częste kampanie "uświadamiające" przedstawicieli tych mniejszości, że prawdziwą opiekę zdrowotną mogą znaleźć rzekomo tylko w ich klinikach.

Źródło: lifesitenews.com [Mjend]

Za: <http://www.pch24.pl/planned-parenthood-promowala-zabojcze-szcze-pionki-wsrod-czarnoskorych,25260,i.html>

Przemówienie Mariusza Dzierżawskiego z Fundacji PRO - Prawo do Życia wygłoszone w Sejmie

POWSTRZYMAJCIĘ TRAGEDIĘ RODZICÓW, DZIECI I MŁODZIEŻY

Panie Marszałku, Wysoka Izbo!

Projekt ustawy komitetu „Stop pedofilii”, jest krótki: karze grzywny, ograniczenie wolności, albo pozbawienia wolności do lat 2, podlega kto publicznie propaguje lub pochwała podejmowanie przez małoletnich poniżej lat 15, zachowań seksualnych, lub dostarcza im środków ułatwiających podejmowanie takich zachowań.

Nie natknąłem się na żadną wypowiedź publiczną, której autor wprost pochwałaby podejmowanie aktywności seksualnej przez dzieci poniżej 15 roku życia, jednak oczywisty, wydawałoby się, projekt został agresywnie zaatakowany przez część mediów i niektórych polityków. Warto się zastanowić - nad przyczynami tego ataku.

Możliwe są dwa wyjaśnienia: a) w sposób niejawni, ukrywany przed rodzicami, już prowadzona jest akcja zachęcania dzieci i młodzieży do aktywności seksualnej; b) istnieją plany wprowadzenia zajęć uzależniających seksualnie dzieci i młodzież na masową skalę, przy jednoczesnym ataku na rodziców niewyrażających na to zgody jak to obecnie ma miejsce np. w Niemczech. Istnieją poważne przesłanki wskazujące na to, że oba wyjaśnienia są prawdziwe.

Od wielu lat szkoły są penetrowane przez samozwańcych edukatorów seksualnych. Mimo braku podstaw prawnych, Ministerstwo Edukacji wspiera ich działania. Z zajęć przez nich prowadzonych wykluczeni są nauczyciele i rodzice. Rodzice są często oszukiwani co do prawdziwego przebiegu tych spotkań. Informuje się ich np., że dzieci będą miały w szkole „warsztaty z komunikacji”.

Co się na takich warsztatach dzieje można się domyślić, odwiedzając strony internetowe seksedukatorów. Dowiemy się stamtąd, że masturbacja to dobry sposób rozładowania napięcia seksualnego, a seks analny jest czymś normalnym. Związki tzw. seksedukatorów z branżą porno i ludźmi którzy wcześniej pisali o „pozytywnej pedofilii” ujawnia w najnowszym tygodniku wSieci Marzena Nykiel. Bezprawne działania seks edukatorów powinny już dawno stać się przedmiotem dochodzenia prokuratury.

Zasadne jest też przypuszczenie, że szykowane są rewolucyjne zmiany dotyczące edukacji seksualnej. Od lat trwa medialna nagonka na wychowanie do życia w rodzinie, któremu krytycy zarzucają, że za mało zajmuje się seksem, a za dużo rodziną. W kwietniu 2013 roku, w Warszawie, na konferencji zorganizowanej przez Światową Organizację Zdrowia [WHO] przedstawiono Standardy Edukacji Seksualnej w Europie. W dokumencie seks przedstawiony jest jako źródło przyjemności, do której dzieci i młodzież mają prawo. W konferencji uczestniczyli też przedstawiciele ministerstw Zdrowia i Edukacji, którzy ciepło wypowiadali się o dokumencie. Temat edukacji seksualnej podjęła minister Kluzik-Rostkowska na początku swojego urzędowania, widać z tego iż edukowanie seksualne dzieci i młodzieży, jest dla MEN priorytetem, w odróżnieniu od np. historii.

Jednym z celów inicjatywy ustawodawczej, było wywołanie debaty publicznej na temat zagrożeń związanych z seksualizacją dzieci. W znacznej mierze cel ten został osiągnięty. Tysiące ludzi włączyły się w akcję zbierania podpisów pod projektem. Czwierć miliona osób poparło projekt swoim podpisem. Tysiące wolontariuszy zaangażowało się w akcję zbierania podpisów. Serdecznie dziękuję im wszystkim, a szczególnie tym, którzy obecni są na galerii sejmowej. Z całej Polski dochodzą informacje o akcjach solidarnościowych i innych działaniach skierowanych przeciwko seksualizacji dzieci.

Warto w tym kontekście wspomnieć o inicjatywie „Szkoła przyjazna rodzinie”, która spotkała się z bardzo dobrym przyjęciem społecznym i szykanami ze strony Ministerstwa Edukacji. Działania informujące opinię publiczną, a zwłaszcza rodziców na temat edukacji seksualnej będą kontynuowane. Będziemy informować wyborców w okręgach o tym, jakie stanowisko w tej sprawie zajęli reprezentujący ich posłowie.

Wczoraj wieczorem otrzymałem wyniki badań, które instytut IPSOS przeprowadził na zlecenie Fundacji PRO - prawo do życia, na reprezentatywnej ogólnopolskiej próbie losowej. Wypowiedziało się 937 osób w wieku powyżej 18 lat. 3% z nich zdecydowanie nie popiera z proponowanych regulacji prawnych. 2% raczej nie popiera. 28% raczej popiera. A 63% zdecydowanie popiera nasz projekt. Dzisiaj rano przesłaliśmy komunikat z badań do mediów. W każdej chwili możemy udostępnić komunikat zainteresowanym.

Jak wspomniałem wcześniej projekt, pomimo znacznego poparcia społecznego, został agresywnie zaatakowany przez część mediów. Warto przyjrzeć się argumentom entuzjastów instruktazowej edukacji seksualnej, aby ocenić ich wagę. Koronnym argumentem „instruktorów seksualnych” jest ochrona dzieci i młodzieży przed nadużyciami seksualnymi.

Zobaczmy więc w jaki sposób wygląda sprawa owej ochrony we wspomnianych „Standardach Edukacji Seksualnej w Europie”. Na stronie 38 dokumentu znajduje się zalecenie przekazania dzieciom, w wieku od 0 do 4 lat, informacji na temat

radości i przyjemności z dotykania własnego ciała i masturbacji we wczesnym dzieciństwie. Zalecenie aby tę wiedzę przekazać powtarza się w dokumencie dla dzieci w wieku od 4 do 6 lat. 6-latki mają poznać podstawowe wiadomości dotyczące antykoncepcji [strona 42]. 12-latki mają dowiedzieć się o prawach seksualnych International Planned Parenthood Federation [wśród nich znajdują się: prawo do wolności seksualnej, prawo do przyjemności seksualnej, i prawo do swobodnych kontaktów seksualnych].

Zasadnicze pytanie brzmi: czy tego rodzaju wiedza chroni dzieci przed nadużyciami seksualnymi? Czy dziecko które dowiaduje się w szkole, że masturbacja, to nic wstydlivego, a wręcz przeciwnie, to dobra rzecz, i będzie miało większą czy mniejszą szansę stać się ofiarą pedofila, który zaoferuje pomoc w masturbacji? Warto w tym miejscu przypomnieć Daniela Cohn-Bendita, szefa frakcji Zielonych w Europarlamentcie, przyjaciela partii Palikota, który publicznie chwalił się do molestowania pięcioletnich dzieci, w czasie kiedy był wychowawcą w przedszkolu.

Czy dwunastolatek/dwunastolatka, którzy dowiedzą się o prawie do swobodnych kontaktów seksualnych będą bardziej czy mniej skłonni do tego, żeby słuchać napomnień rodziców, aby nie spotykali się z kilka lub kilkanaście lat starszą osobą? Odpowiedź na te pytania wydaje się oczywista. Dzieci rozbudzone seksualnie przez instruktorów seksualnych, pozbawione bariery wstydu, będą miały znacznie mniejsze opory przed kontaktami z osobnikami, którzy chcą je wykorzystać seksualnie.

Można również postawić tezę, że pedofile, podobnie jak Cohn-Bendit w przeszłości, będą starali się zatrudnić w placówkach wychowawczych, aby zająć się edukacją seksualną dzieci. Ilustruje tę tezę opisywany przez media przykład Wilgi H., nauczycielki oskarżonej o molestowanie seksualne uczennicy. Aresztowana przed kilkoma miesiącami, kilka dni temu - wg relacji mediów - popełniła w areszcie samobójstwo. Wilga H. znajdowała się na liście recenzentów podręczników w MEN i mimo aresztowania nie została skreślona z niej.

Innym argumentem „seksedukatorów” jest konieczność poinformowania dzieci o sprawach seksu, zanim zrobią to, dostawcy pornografii. Proponowana w Standardach WHO i praktykowana przez seksedukatorów metoda, koncentruje uwagę na przyjemności i technicznej stronie seksu, podobnie jak pornografia. Edukacja seksualna, przedstawiana w „Standardach” WHO i opisywana na stronach seksedukatorów współpracujących z MEN, traktuje seks w kategoriach przyjemności, oderwanej od małżeństwa i odpowiedzialności za dzieci, które mogą się przy tej okazji poczuć.

Instrumentalne podejście do seksu, zachęta do masturbacji, to czynniki, które zachęcają do oglądania pornografii. Nie dziwi wobec tego ujawniony przez Marzenę Nykiel fakt organizowania „seks edukacji” przez producentów pornografii. Doświadczenia krajów, które wprowadziły u siebie instruktazową edukację seksualną, np. Wielka Brytania i Szwecja, pokazują oplakane skutki tego przedsięwzięcia. Wiek inicjacji seksualnej obniża się, rośnie liczba zakażeń chorobami wenerycznymi, zwiększa się liczba ciąż u młodocianych, z których większość kończy się aborcją. Trudno zmierzyć szkody psychiczne i społeczne, jakie przyniósł ten ideologiczny projekt.

Zwolennicy seksedukacji odwołują się często do autorytetu seksuologów, których rzekomo bezstronne ustalenia mają zapewnić ludzkości szczęście, i ustrzec od wszelakich problemów, związanych z seksualnością. Elity akademickie i medialne, posiadające liczne związki z biznesem erotycznym i antykoncepcyjnym wybrały sobie jako największy autorytet naukowy niejakiego Alfreda Kinseya. Kinsey który przeprowadzał wnioski na podstawie badań prowadzonych głównie na więźniach, prostytutkach i homoseksualistach, uznał, że normalne jest każde zachowanie seksualne, które jest wykonalne fizycznie. W raportach Kinseya znajdują się szczegółowe opisy zachowań dzieci podczas stosunków z dorosłymi.

Reakcje nieletnich to m.in. „ekstremalne napięcie z gwałtownymi konwulsjami”, „wykrzywione usta”, „spazmatyczne skurcze”, „wytrzeszcz oczu”, „zaciskające się dłonie”, „szloch lub gwałtowny płacz, szczególnie u młodszych dzieci”. Kinsey pisze, że dzieci „bronią się przed partnerem i nieraz podejmują gwałtowne wysiłki, aby uniknąć orgazmu, chociaż czerpią niewątpliwą przyjemność z tej sytuacji” [cytaty za: „Czas pracuje dla pedofilów”, Grzegorz Górny, Rzeczpospolita 16-09-2008]. Również obecnie w środowisku seksuologów mają miejsce liczne skandale.

Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Seksuologicznego, Wiesław Czernikiewicz, został oskarżony przez pacjentki o molestowanie, podobnie jak prominentny członek Towarzystwa Lechosław Gapik. Przed kilkoma laty głośny był proces znanego seksuologa Andrzeja Samsona, oskarżonego o molestowanie małoletnich pacjentów i produkowanie pornografii dziecięcej. Sąd potwierdził stawiane przez prokuratora zarzuty, ale proces nie został zakończony ze względu na śmierć oskarżonego.

Elity seksuologów, podobnie jak ich „ojciec założyciel”, czyli Alfred Kinsey, gorliwie propagują wybielony i sfalszowany obraz homoseksualizmu. „Standardy” co chwila podkreślają jedynie pozytywne strony relacji jedнопłciowych i nawołują do akceptacji odmienności. Pojęcie normy jest nieobecne. Faktycznie ten dokument zachęca dzieci do eksperymentowania ze swoją płciowością. Natomiast dokument milczy o negatywnych skutkach praktykowania zachowań homoseksualnych - wielokrotnie większym zagrożeniu chorobami wenerycznymi, przede wszystkim HIV/AIDS, zwiększonym ryzyku zaburzeń psychicznych, zwiększonym ryzyku przedwczesnej śmierci, zwiększonym ryzyku popadnięcia w konflikt z prawem.

Interesujące jest to co o „nowoczesnej” edukacji seksualnej sądzą pedofile. Możemy tego dowiedzieć się z wywiadu jakiego udzielił portalowi freiewelt.net Dieter Giesenking, lobbysta środowisk pedofilskich w Niemczech. Również pedofile pozyskują z pewnością długofalowe korzyści z projektu edukacyjnego „Bildungsplan 2015” [projekt zakłada wprowadzenie do szkół, od pierwszej klasy, informacji o mniejszościach seksualnych]. Jednakże tylko wówczas, gdy pedofilia będzie przedstawiana jako miłość do dziecka, a nie jako coś złego, czego nie powinno być. Homoseksualne dzieci potrzebują również w szkole pomocy i wsparcia w ich comingoutach. Uczenie o różnorodności opcji seksualnych i tolerancji wobec wszystkich mniejszości

seksualnych nie powinno być pozostawione wyłącznie rodzicom, a powinno być prowadzone też w szkołach gdyż jest to zadanie dla całego społeczeństwa.

Jak widać pedofile z radością oczekują na zmiany w edukacji seksualnej. Na zmiany w tym samym kierunku naciska lobby LGBTQ w Polsce. „Standardy Edukacji Seksualnej” idą w tym właśnie kierunku. Dzieci i młodzież są zachęcane do homoseksualnych „coming outów” i do akceptacji różnorodności orientacji seksualnych. Różnorodność seksualności nie jest w żaden sposób definiowana, ani też nie pojawia się pojęcie normy. Głównym kryterium ma być dobrowolność seksu. Takiej właśnie argumentacji używają zachodnie organizacje pedofilskie. *W seksie między dorosłymi i dziećmi nie ma nic złego*, twierdzą, pod warunkiem że jest to seks dobrowolny. Przyjęcie takiego punktu widzenia musi doprowadzić w konsekwencji do legalizacji pedofilii.

Argumenty odnoszące się do zagrożeń dla dzieci i młodzieży ze strony przesyconych pornografią mediów, są słuszne. Jak wspomniałem wcześniej, proponowana przez „Standardy” WHO, popierana przez media i rząd seksedukacja, zagrożeń tych nie zmniejsza, tylko zwiększa. Ze wspomnianego wcześniej tekstu z tygodnika wSieci, możemy się dowiedzieć że Fundacja Wolontariat Równości na zaproszenie warszawskich władz samorządowych weszła do szkół, gdzie prowadzi warsztaty „równościowe”.

W radzie nadzorczej Fundacji zasiada Sławomir Starosta, współtwórca największego w Polsce wydawnictwa pornograficznego Pink Press oraz założyciel największych gejowskich i pornograficznych portali internetowych. Sekretarzem zarządu Fundacji jest Mariusz Drozdowski, który przed kilkoma laty pisał na swoim blogu o „pozytywnej pedofilii”. „Edukacja seksualna” jako remedium na pornografię przypomina gaszenie pożaru benzyną.

Czy możliwe są działania realnie zmniejszające zagrożenia? Programy kładące nacisk na profilaktykę i unikanie niebezpiecznych zachowań przez młodzież od lat są prowadzone w Stanach Zjednoczonych a także w Polsce. Programy te odwołują się do wartości, których poszukuje młodzież i nie antagonizują rodziców. Młodzi chcą autentycznych relacji z innymi osobami i budowy trwałych związków, które uczynią ich życie owocnym. Pragnienia młodzieży są możliwe do realizacji. Zbudowanie szczęśliwej rodziny wymaga charakteru który buduje się poprzez pozytywną pracę nad sobą. „Instruktorzy seksualni” zamiast programu dojrzewania do radosnej i trwałej miłości, oferują młodym drogę uzależnień seksualnych, destrukcyjną dla nich, oraz dla ich bliskich. Odpowiedzialność, jaka ich interesuje, to odpowiedzialność za stosowanie antykoncepcji.

Myślę, że tutaj doszliśmy do istotnego punktu i sedna problemu. Kto korzysta na promowanej edukacji seksualnej? Z pewnością nie młodzi, którzy, jak każdy człowiek, poszukują szczęścia, a którym wciska się jego nieudolną podróbkę - uzależnienia seksualne, za które płacą tragediami życiowymi, zdrowiem, a nawet życiem. Również rodzice, w przyniatającej większości są zainteresowani szczęściem dzieci a nie prymitywnym i groźnym uzależnieniem ich od seksu.

Beneficjentami edukacji seksualnej są producenci antykoncepcji wszelakiego typu i organizacje aborcyjne. Nieprzypadkowo wśród organizacji zaangażowanych w wydanie standardów WHO znajduje się International Planned Parenthood Federation, jedna z największych na świecie organizacji lobbująca na rzecz rozprzestrzeniania aborcji i antykoncepcji. Nie jest również przypadkiem że działania seksedukatorów wspierają producenci prezerwatyw. Z pełną odpowiedzialnością można powiedzieć że na seksedukacji korzystają pedofile, media publikujące regularnie treści erotyczne, producenci pornografii i środków antykoncepcyjnych, biznes aborcyjny, właściciele domów publicznych, gangsterzy i mafie.

Dzieci i rodzice są ofiarami niewyobrażalnej krzywdy. Liczni medialni manipulanci promujący seksedukację ukrywają swoje związki z wyżej wymienionymi biznesami, oraz wielomiliardowe, globalne interesy płynące z uzależniania seksualnego ludzi. Przed Polakami ukrywa się, że np. w Niemczech rodzice, którzy nie chcą poddać dzieci uzależniającemu seksualnie praniu mózgow w szkołach karani są grzywnami i trafiają do aresztów. Wkrótce to samo może dziać się w Polsce. Perspektywa przymusowego uzależniania seksualnego dzieci już od przedszkola pod groźbą więzienia wobec rodziców jeszcze nigdy w historii nie była tak groźna i tak realna.

Takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży chowanie, mówił przed laty hetman Zamoyski. To stwierdzenie pozostaje aktualne. Od posłów na Sejm zależy dziś jaka edukacja będzie prowadzona w Polsce. Czy będzie to agresywna edukacja pogrążająca dzieci i młodzież w uzależnieniach seksualnych, jak to próbują wymuszać nieuczciwe elity? Czy też będzie to edukacja tworząca szczęśliwych, wolnych, silnych ludzi, potrafiących brać odpowiedzialność za swoje życie, wiernych swoim przyrzeczeniom, zdolnych do tworzenia szczęśliwych małżeństw i wychowywania otoczonych miłością i wiernością dzieci.

Panie i Panowie! Powstrzymanie tragedii polskich rodziców, dzieci i młodzieży leży dzisiaj w Waszej mocy.

Za: www.naszdziennik.pl/polska-kraj/96799,powstrzymajcie-tragedie-rodzicow-dzieci-i-mlodziezy.html

Komentarz:

Uważnemu słuchaczowi wystąpienia p. Dzierżawskiego w Sejmie zapewne zabrakło analizy źródeł obecnej demoralizacyjnej ofensywy, bo jak mawiał Roman Dmowski - najciekawsze są nie skutki a przyczyny [cyt. z pamięci]. Otóż p. Dzierżawski przemawiał do tych, którzy mieli podejmować decyzję co do losów inicjatywy obywatelskiej, mając świadomość że odbiorcy jego przekazu to „wyznawcy” poprawności politycznej i zdefiniowanie przyczyn, odebrałoby jako akt wrogości. Oczywiście na nic to się zdało, „przedstawiciele narodu” i tak jak zwykle, odwrócili się plecami do woli narodu. Tak że uważam za uzasadnione, pominięcie ważnego wątku

tw. „złośliwego raka”, który nas [ludzkość] - toczy. To jest poprawność polityczna, która nakazuje, by nie wymieniać prawdziwych sprawców tych wszystkich czynów niszczących ludzkość. Chodzi tu - czyj interes reprezentują i jakie są ich korzenie etniczne, jest to bardzo ważny czynnik do poznania prawdy ... a wtedy będziemy wiedzieli z jakim przeciwnikiem mamy do czynienia. Przecież widzimy, i to już od wieków, że ktoś za tym stoi powoli realizując długofalowy plan niszczenia społeczeństw, które nie są w stanie się obronić - nie widząc konkretnego wroga. Według psychologów, tylko około 10% ludzi jest w stanie dostrzec tego wroga, natomiast pozostałe 90% nie widzi żadnego zagrożenia. A wróg z zimną krwią realizuje swoje plany dążąc do opanowania świata i przejęcia nad nim kontroli.

I któż to czyni? ... wystarczy przyjrzeć się kto, jaka rasa - zbiera profity z tego? - Jest to jedna z „drózek” wiodących do syjonistycznego porządku światowego. Oglupione społeczeństwo - jest łatwym łupem do manipulacji i przejęcia nad nim kontroli...

Zamiast wyjaśniającego komentarza przytoczę parafrazę, jaka mi się nasunęła po przeczytaniu książek T. Płużańskiego, gdzie wiele dowodów jest na to, co poniżej: że „nie wszyscy żydzi są mordercami, ale wszyscy mordercy są żydami”. Natomiast tutaj, o edukatorach i programistach seksedukacji, można by porównać do powyższej parafrazy: że „nie wszyscy żydzi są dewiantami, ale wszyscy dewianci są żydami”.

W wystąpieniu pana Dzierżawskiego wymienione są wprawdzie nazwiska tych najbardziej zaangażowanych, ale są to nazwiska polsko-brzmiące co każdy kojarzy ich z polskością. Dla niedowiarków odsyłam do książki Henry Forda [wyd. 1920 r.] „Międzynarodowy Żyd”. Tam znajdzie dowody z jaką zaciekłością przez długie lata walczyli, by w Stanach Zjednoczonych nie była wymieniana narodowość żydowska, jak też przyjmowali anglobrzmiące nazwiska. I osiągnęli cel. Dzisiaj we władzach są „sami Amerykanie” - żydów nie ma! Tylko cała praca władz amerykańskich jest poświęcona interesom Izraela...

St. Fiut

AMERYKAŃSCY EKSPERCI – TO CIA I NATO STWORZYŁY ISIL/ISIS

Czy Amerykanie stoją za masakrą chrześcijan...?

W szeregach islamistów z ISIL na terenie Iraku i Syrii są setki amerykańskich żołnierzy lub agentów CIA - informuje Don DeBar, amerykański komentator polityczny.

Z oficjalnych danych wynika, iż po stronie islamskich radykałów walczy ich - około trzystu. Zarówno DeBar, jak i wielu innych amerykańskich ekspertów uważa, że za powstaniem ISIL stoją CIA oraz - paradoksalnie - NATO. Istnieją zresztą na to dowody.

Z wypowiedzi wysokich rangą amerykańskich urzędników wynika, że rząd Stanów Zjednoczonych namierza i zbiera informacje na temat amerykańskich bojówkarzy którzy mogliby powrócić do kraju i dokonywać aktów terroru, korzystając z umiejętności, jakie zdobyli w Iraku czy Syrii.

Don DeBar nie wierzy jednak w te tłumaczenia. Jego zdaniem całe ISIL to „wytwór amerykańskiego wywiadu”.

- *To komórka terrorystyczna, która została zorganizowana przez Stany Zjednoczone w celu zdestabilizowania Syrii a być może także innych krajów - oni nawet, stanowią zagrożenie dla Arabii Saudyjskiej - ocenił w wywiadzie dla irańskiej stacji telewizyjnej PressTV. W tym miejscu co warto podkreślić, że to rząd w Rijadzie zaopatruje formacje ISIL w broń.*

- *Uważam, że Amerykanie zaciągnęli się do tych jednostek nie tylko za wiedzą swojego rządu, ale na jego wyraźne polecenie - dodał.*

- *Jeżeli przyjrzymy się uważnie skutkom każdej podejmowanej przez nich akcji, są to dokładnie te cele, które chciałaby osiągnąć amerykańska administracja co zresztą nie raz już deklarowała, jednakże nie znalazła poparcia ze strony Rady ds. Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych, ponieważ naruszałoby to suwerenność i integralność państw takich jak Irak czy Syria, poza tym, nie byłaby w stanie podjąć działań które pogwałcałyby dopiero co przyjętą przez Izbę Reprezentantów rezolucję, zabraniającą prezydentowi USA angażowania kraju w konflikty, bez specjalnego pozwolenia ze strony Kongresu - tłumaczył.*

- *Nie jest zatem niczym dla mnie zaskakującym, że są w ich oddziałach Amerykanie.*

Stanowiłoby dla mnie niespodziankę, gdyby oni wszyscy byli naiwnymi, bezrobotnymi dzieciakami, wplątany w walkę z całym jej oblędem.

Za to wcale nie zdziwiłbym się, jeżeli mielibyśmy tam do czynienia ze świetnie wyszkolonymi jednostkami, dowodzonymi i kontrolowanymi bezpośrednio przez ludzi zatrudnionych w Pentagonie lub Langley - stwierdził.

Podobnego zdania jest Webster Griffin Tarpley, waszyngtoński historyk i analityk który posuwa się o krok dalej, twierdząc - że za stworzeniem ISIL stało NATO jako organizacja, w tym w szczególności USA, Francja i Wielka Brytania.

Zwrócił uwagę, że członkowie tej formacji zostali wyszkoleni w bazach NATO w Jordanii.

- Pieniądze pochodzą z Arabii Saudyjskiej. Głównym sponsorem jest książę Abdul Rahman Al-Faisal, skądinąd brat Sauda Al-Faisala, ministra spraw zagranicznych - również brata księcia Turki, byłego ambasadora USA w tym kraju - przypominał Tarpley. [Warto tu przypomnieć że cały ród książęcy Faisalów wywodzi się z Wahabitów, tureckich żydów - admin].

- Ludzie tworzący tę grupę zostali przywiezieni tu z Libii pod koniec 2011 roku.

Obawiam się, że jedną z głównych ról odgrywał w tej sprawie ambasador w Benghazi [John Christopher - przyp. red.] Stevens [ambasador zginął wkrótce potem w niejasnych okolicznościach, podczas tajemniczego ataku na konsulat w Benghazi - przyp. red.].

Przewieźli ich do Turcji, a następnie przetrzucili do północnej Syrii. To doskonale znana grupa fanatyków, której członkowie zaczęli jako bezrobotni ludzie bez perspektyw, a teraz otrzymali takie zajęcie jak to - podsumował.

Jednym z dowodów, na udział Amerykanów w tworzeniu ISIL [a wcześniej ISIS], jest opublikowane przez Thierry'ego Meysana [francuskiego analityka] zdjęcie [publikujemy je za portalem organizacji Sieć Woltera], na którym były kandydat Republikanów na prezydenta USA John McCain, będący jednym z najwyższych rangą członków Narodowej Donacji dla Demokracji, prowadzonej przez Międzynarodowy Instytut Republikański prowadzi strategiczne konsultacje z generałem Salimem Idrisem z prozachodniej tak zwanej Armii Wolnej Syrii.



Na zdjęciu siedzi ten człowiek. Tarpley w rozmowie z reporterem PressTV wskazał na jedną z postaci - któremu musimy dać trzy imiona, w tym czasie bowiem nazywał się al-Badri, następnie zmienił imię na Baghdadi [wówczas stanął na czele ISIS], a obecnie każe się zwać Kalifem Ibrahimem.

Zresztą mniejsza o to. W chwili, kiedy robiono tę fotografię - jej autorem jest fotograf z Armii Wolnej Syrii, który uwiecznił ten niewątpliwie doniosły dla islamistów moment - kiedy McCain siedział z nim twarzą w twarz, ten człowiek [rzekomo - admin] był już poszukiwany przez Stany Zjednoczone za terroryzm i mordy jakich się dopuszczał. Wyznaczono nawet za niego 250 tys. dolarów nagrody. Jest on zresztą członkiem Al-Kaidy - poinformował.

W jego ocenie arabski legion na usługach CIA jest rządowi w Waszyngtonie potrzebny, aby szachować Rosję, jak miało to zresztą miejsce w okresie Związku Sowieckiego.

Kolejny dowód, na który warto zwrócić uwagę, to postawa Turcji, otwierającej swoje granice dla transportów z zaopatrzeniem dla ISIL.

Turcja - jakby na to nie patrzeć - jest sojusznikiem Stanów Zjednoczonych i członkiem NATO [od 1952 r.] i wydaje się wątpliwe, by uczyniła jakikolwiek krok wbrew swojemu, USA, czy samego sojuszu.

Zresztą armia turecka jest szóstą co do wielkości na świecie, a drugą co do wielkości wśród krajów należących do Paktu Północnoatlantyckiego, dlaczego zatem nie wkroczy na zajęte przez islamistów terytoria i nie położy kresu rzezi niewinnych ludzi?

Stany Zjednoczone już nie jeden raz usiłowały zdestabilizować Syrię i wiele wskazuje na to że tym razem może im się udać. ISIL kontroluje obecnie część północnych terytoriów tego kraju.

Anna Wiejak - 28, sierpień 2014

Za: <http://www.prawy.pl/z-zagranicy/2/6821-amerykanczy-eksperci-to-cia-i-nato-stworzyly-isis>

Za: <http://forumdlazycia.wordpress.com/2014/08/28/amerykanczy-eksperci-to-cia-i-nato-stworzyly-isis-isis-czy-amerykanie-stoja-za-masakra-chrzescijan/>

REDAKCJA: Odnośnie finansowania islamistów czyli obecnych ISIL/ISIS, jak podaje portal <http://interesariusz.neon24.pl/post/112649,mlodziez-na-majdanie> - nie tylko Katar i Arabia Saudyjska finansują ale, cytując: „*Sam pan senator McCain, ten co finansuje terrorystów przeciwko Syrii i ten sam uzbroił ISIS*”. - Obecnie USA i koalicjanci mają wyzwalać Syrię i Irak spod okupacji ISIS - istna paranoja... Ale dla planistów syjonistycznych jest to nadzieja, że tym sposobem wkupią się w łaski Baszara Al Asada, a później go „wydmuchają”, i będą mieli po problemie syryjskim. Tak planują ... ale Asad nie jest durniem i mam nadzieję że nie będzie czekał aż wejdą do Syrii z „kopytami” ci „wyzwoliciele” ... i nie da się „im” „wydmuchać”.

UKRAINA W OGNIU

Kryzys ukraiński jak się wydaje ma się ku końcowi, chociaż USA, UE i władze Ukrainy robią co mogą, by nie wygasł ale nadszedł czas pomyśleć o jego ocenie.

Na początek, warto poszukać jego źródeł. Pomijając już fakt, że konfliktogenny zapalnik zafundował swym braciom, Ukrainiec-Chruszczow, dzieląc poradziecki „tort” [podobno w stanie ‘napromienienia’]. Jednak lont do tego fajerwerku podpalono spoza Ukrainy, albowiem jego zdetonowanie dawało szansę na realizację zamiarów, obu rzeczywistych stron konfliktu. Ukraina jako państwo o nieokreślonej narodowości, doskonale się do tych celów nadawała. Państwo mało spójne etnicznie z historycznym bagażem nieokreśloności i zależności politycznej od Rosji było mało odporne.

Przyczyny awantury ukraińskiej 2013/14, leżą nad Potomakiem, Renem i Moskwą, natomiast Ukraina jest tylko „piłką w grze”. Rosyjskie „sny imperialne” nie były w stanie pogodzić się z utratą strategicznie kluczowego obszaru jakim jest Krym i drogi do niego przez Donbas. Warto tu przypomnieć że car Piotr I, także docenił znaczenie Krymu a i później w końcu XIX wieku Turcja i W. Brytania, próbowały się tam zainstalować. A ponadto Krym ukraiński nigdy nie był ani w czasach Chanatu Krymskiego ani później.

Destabilizacja Ukrainy przez kijowski majdan, stworzyła szansę dla Rosji, realizacji jej aspiracji terytorialnych o których nie wiemy jak faktycznie daleko sięgają.

Euroatlantyckie lobby zbrojeniowe, ostatnio „przymierające głodem”, jako że główny dostarciciel zamówień zbrojeniowych - NATO, wędło w oczach, nie mając przeciwnika. Terroryzm jako przeciwnik NATO okazał się mało wymagającym absorberem militariów, zresztą świat już chyba zauważył że najgłośniejszy „łapaj złodzieja”, krzyczy sam złodziej.

W sytuacji zaniku NATO, tradycyjnego i wygodnego przeciwnika upatrywano w Rosji. A że dotychczas Rosja nie była za takowego uważana, więc należało ją „ustawić” w tej roli. Spreparowana przez rozgardiasz Ukraina, sprowokowała Rosję do inkorporacji Krymu i Donbasu a NATO tylko na to czekało, oskarżając Rosję o łamanie prawa międzynarodowego i przypisując jej zamiar atakowania „bliskiej zagranicy” [choć naprawdę „prawo międzynarodowe” jest pojęciem pustym jako, że jest to prawo ustanawiane jednostronnie przez silniejszego] no i „topór wojenny” został wykopany.

NATO ma już na kogo ostrzyć szabelki, rozdymać budżety zbrojeniowe, więc Ukraina jest już mało ważna. Na „otarcie łez” - dostanie 15 mln euro i żegnaj. Nikt nie będzie umierał za niepodzielność Ukrainy. Plecami do Ukrainy odwróciła się też UE. Nagle straciła znaczenie „niepodzielność Ukrainy”, bo przecie to nie pierwszy przypadek, że dla osiągnięcia celów politycznych, poświęcano całe narody i państwa [nomen omen krymska Jałta]. A przywódcy [sezonowi] Ukrainy jąttrzą „na całego”, przecie Jaceniuk już ogłosił wybuch wojny rosyjsko-europejskiej.

A gdzie w tym „kotle” jest Polska? Nasi politycy a za nimi media, rwali się „w pojedynkę” do wojny z Rosją w obronie Ukrainy. Czekałem tylko kiedy pan Kowal i „pan” PiS, zaciągną się pod „żowtosinię prapory” i swoje a nie nasze łby, będą nadstawiać pod pociski separatystów. Próby podlizywania się „wielkiemu bratu” wybiegając przed szereg, realizowane przez nasze „jammiki polityki” są żalotne i szkodzące polskiej racji stanu.

Żalotne jest też to, że najgłośniejsi nawołują do wojny z Rosją ci, którzy wyjątkowo ochoczo likwidowali Wojsko Polskie a teraz straszą Putina, orkiestrą dętą w pierwszym rzucie i historyczną kawalerią. Zyskaliśmy na tym co prawda tylko jedno embargo na jabłuszka ale możemy uzyskać następne, jeśli będziemy z entuzjazmem wspierać kolejne masochistyczne sankcje wobec Rosji. Całe to „kopanie Rosji po kostkach”, skończy się pewnie podobnym „sukcesem” jak próba obalenia Łukaszenki przy pomocy białoruskiej Polonii, zakończona jej likwidacją. Niestety perspektywa dla Polski jest niezbyt ciekawa, jeśli do władzy „dorwą” się ci, co uwielbiają szukać sojuszników [tradycyjnie wątpliwych] daleko, a wrogów blisko i zaczną realizować swoją fobię antyrosyjską i antygermańską oraz - uprawiać patologiczne filo-amerykanizm i filo-semityzm. Trudno takim zrozumieć że, jak powszechnie wiadomo, w polityce nie ma przyjaciół, są tylko interesy. Ale wydaje się, że dla nich Polska to tylko narzędzie do odciśnięcia swego śladu w historii.

A co z „głównym winowajcą” - Putinem? Wydaje mi się że pozycja Putina w Rosji umocniła się znacznie. Obywatele Rosji w wyniku ataków z zewnątrz, konsolidują się wokół swego przywódcy, jak w czasie „wojny ojczyźnianej” i jeśli komuś wydaje się że taka mobilizacja narodu dziś jest niemożliwa, jest w błędzie. W Rosji to możliwe. Kiedy eksplodował Czarnobyl na jednej ze stacji kolejowych, szły transporty sprzętu i ludzi na czernobylskie pobojowisko. Młodego 20-latkę z takiego transportu zapytałem czy ma świadomość że jedzie po śmierć. - Odpowiedział mi zaskakująco dojrzałe: „Rodina trebujet”.

Co prawda co trzeźwiejsi, mówią o nowych broniach dla WP, konsolidacji polskiego przemysłu zbrojeniowego ale póki co, to są „papierowe maczugi” na Putina. Nazwą „maczugi” nawiązuję do wywiadu z p. Łuczakiem w 18 numerze Angory,

postulującego powstanie polskiego systemu odstraszania. System ten miałby się składać z „chmury dronów” [których nie mamy ale możemy wyprodukować, jeśli monopolisci w tej materii wolą]. Pan Łuczak twierdzi że żadne państwo nie ma systemu obrony przed dronami, nie dodając co ekspertowi przystoi że takie państwo jutro się znajdzie i nie będzie to Polska. Fakt. Ale nikt też nie ma chmury dronów. Drugi element systemu odstraszania, to trzy okręty z precyzyjnymi raketami [„trafiającymi w okno”], ukryte w „głębinach” Bałtyku. Tych „głębin” tyle co palców jednej ręki, a ich położenie jest znane w każdej szkole podstawowej i może tam być dosyć ciasno i wesoło. I wreszcie trzeci element - precyzyjne rakietki których też jeszcze nie mamy. W sumie, propozycja ta „pachnie” teorią gen. Douhet’a z początku XX wieku.

O jednym ale kluczowym momencie p. Łuczak nie wspomniał. Mianowicie nasze „mięso armatnie” zostało wyeksmitowane za granicę i pewnie kart powołania? - ”na pospolite ruszenie” nie przyjmie, a ci co pozostali, klepać biedę będą, ale nie czują się zobowiązani do obrony [ten obowiązek został zdjęty z obywateli wraz z likwidacją armii poborowej]. Ale sposób podejścia do problemu obronności Polski p. Łuczaka jest mi bliski i godny zalecenia decydentom w tej kwestii, myślącymi dotychczas kategoriami 4 letnich kadencji.

Gdybyśmy mieli to co sugeruje p. Łuczak, moglibyśmy „pogadać” z Putinem jak równy z równym, ale skoro nie mamy, powinniśmy siedzieć cicho w czwartym rzucie i przytakiwać i to niezbyt głośno „urodzonym wojownikom”. A ci wojownicy, święcie przekonani że obywatele rozmiłowanego w luksusie Zachodu, mężną piersią i z radością osłonią nas przed „azjatycką nawałą”, mogą doczekać się wydanego po miesiącu od ataku ostrego protestu przeciw łamaniu prawa międzynarodowego. Irak to co innego.

Gwałtowna zmiana polskiej doktryny wojennej z dominującego braku zagrożenia pod parasolem NATO, na „Hannibal ante portas”, ma znamiona „przebudzenia z ręką w nocniku”. Chociaż osobiście nie bardzo wierzę w to, ażeby jakiś idiota chciał zagarnąć tak zdewastowany kraj, jakim dziś jest Polska. Ale codziennie jestem straszony że inwazja na Polskę wisi nad nami jak miecz Damoklesa. A receptą na zapewnienie naszego bezpieczeństwa ma być instalowanie NATO-wskich [i amerykańskich] obiektów militarnych na terytorium Polski. Naiwniacy święcie wierzą, że jeśli w każdej gminie będzie taki obiekt to uzyskamy stan pełnego bezpieczeństwa, chociaż wiadomo że w razie „draki”, każda taka zmilitaryzowana gmina, dostanie „swoją porcję” głowic. Sikorski może nie pojmować tego, bo to za trudne ale generałowie - powinni.

A co z Ukrainą? Po pierwsze z Rosją o Ukrainę nie ma co się awanturować. Ukraina nie jest w stanie samodzielnie istnieć bez Rosji i prędzej czy później dogadają się a my znów wyjdziemy „na głupa”. Nam Ukraina jest potrzebna [mniej ważne czy niepodzielna czy okrojona] z jak największym marginesem niezależności od Rosji. Taki kierunek winna utrzymywać polska polityka zagraniczna. I nie jest też ważne czy Ukraina jest nam przyjazna bardzo czy mniej. Przyjaciela w Ukrainie nie upatrujemy bo niechęć [to delikatna konstatacja] do „Lachiw”, stanowi część osobowości Ukraińców [tak jak i Litwinów]. Więc z umiarem panie i panowie.

A swoją drogą jeśli Ukraina nie rozpadnie się, będzie to tłące się zarzewie trwałego konfliktu.

Cezary Rozwadowski [20 września 2014]

OUN/UPA NA UKRAINIE

Nic się nie dzieje przypadkowo, a wszystko jest dokładnie sterowane. Wybory prezydentów Ukrainy: Leonida Krawczuka i Leonida Kuczmy przebiegały spokojnie i nikt nie żądał ich ustąpienia przed upływem kadencji. Dlaczego? bo OUN i UPA były rozbite i nie było komu mieszać. Ale w tych spokojnych latach, powróciło tysiące nacjonalistów OUN z zagranicy.

Jak w 2004 wybory wygrał Wiktor Janukowycz, to właśnie Kwaśniewski [Stoltzman], pierwszy nie uznał tych wyborów [otrzymał od zięcia Kuczmy milion dolarów], a za nim Unia nie uznała tych wyborów. By nie doszło do takiej rozróby jak dziś, Wiktor Janukowycz ustąpił, a w powtórzonych wyborach wygrał Wiktor Juszczenko.

Jak to się odbyło. Ano, postawiono na tym samym Majdanie 200 namiotów, darmowe jedzenie, zablokowano prace urzędów, premiera, płacono za dobę z Majdanu chuliganom nazywanymi: 'Gopnikami' [od roku 2013 prorządowych bojówkarzy nazywa się 'Titiuszkami'] po 200 hrywien za udział a USA i diaspora dały na to 400 mln dolarów. Jeździli tam i Kaczyńscy [Kalkstein - rodzina Kaczyńskich pochodzi z Ukrainy], Bronisław Geremek [Benjamin Lewart], Donald Tusk, Lech Wałęsa i Kwaśniewski [Stoltzman] - który swoim samolotem zawiózł na Ukrainę 30 tys. Gazety Wyborczej z artykułem Adama Michnika [Aaron Szechter] - o poparciu dla Juszczenki. Z Polski pojechało 10 tys. rzekomych wolontariuszy, a faktycznie Ukraińcy mieszkający w Polsce, by agitować na rzecz Juszczenki. No i to zadziałało, Juszczenko wygrał. I to miała być DEMOKRATYCZNA - "pomarańczowa" Ukraina. I co się okazało. Juszczenko szybko odrodził na nowo OUN i UPA, dał im przywileje, manifestowali kilka lat w Kijowie i we Lwowie z pochodniami płonącymi i umacniali powrót UPA na scenę. W takich województwach jak Lwów, Tarnopol, Stanisławów [Iwano-Frank], Łuck, Równo i Chmielnicki, wszystkie funkcje we władzach wojewódzkich, powiatowych i miejskich obsadził nacjonalistami z OUN, UPA, policji z okresu okupacji. Co gorsze, z bandytów: Bandery, Szuchewycza i jego syna Jurija - zrobił 'bohaterów' narodowych Ukrainy. Postawiono setki pomników ku chwale UPA, nazwano ich imieniem ulice, place, szkoły i uczono o "bohaterstwie" UPA - pomijając całkowicie ludobójstwo UPA na Wołyniu i całych Kresach wschodnich.

W wyborach w 2011 r. Wiktor Juszczenko za swą banderowską politykę dostał tylko 4% głosów, a wybrano ponownie Janukowycza, w sposób demokratyczny - uznany przez wszystkich, tylko nie przez OUN i UPA. Oni dalej mobilizowali się, byli finansowani przez CIA i Unię Europejską. Wiedząc że wyborów w 2015 r. nie wygrają, postanowili [w cichej zмовie z USA i Unią] zrobić pucz czyli rebelię na Majdanie i to jest właśnie wynik ich działań, za które zrzucają winę na Rosję.

Jak banderowcy z OUN i UPA defilowali jawnie w Kijowie i głosili hasła faszystowskie, to Unia i USA były ślepe i nie widziały nic. Nic więc nie było przypadkowe co dzieje się na Majdanie - a świadome i starannie zaplanowane działania.

Nasi politycy, na polecenie UE, jak ślepe kocięta bronili Julji Tymoszenko i cały czas popierali banderowskie działania na Ukrainie i w Polsce, chociaż by na przykładzie Ukrainca Myrona Sycza, który chciał przeforsować uchwałę Sejmu o potępieniu naszych żołnierzy za operację wojskową „Wisła” przeciw bandytom z UPA.

Teraz leje się krew, ale kamienie, butelki z benzyną, kije bejsbolowe i siekiery, to nie miała w rękach Milicja, tylko "pokojowi" manifestanci, a de facto wyszkolone bojówki UPA... Taka jest prawda i nie ulegajmy fałszywej propagandzie, że to naród ukraiński za tym stoi. Ukraina liczy około 45 milionów mieszkańców, a na Majdanie to międzynarodówka bojówkarzy opłacana przez Zachód oraz część zastraszonej ludności terrorem bojówek Ołeha Tiahnyboka - partii "Swoboda".

Zacząło się od uchwalenia przez polski Sejm 22 czerwca 1990 r. uchwały o potępieniu operacji wojskowej "Wisła", która rozgromiła UPA. Potem A. Kwaśniewski nazwał w 2002 r. operację "Wisła" haniebną. W 2004 r. pierwszy w Europie nie uznał wyboru Wiktora Janukowycza, natomiast poparł Julię Tymoszenko i syna banderowca Wiktora Juszczenkę. Nie był to więc wypadek, bo Juszczenko porzucił poprzednią swoją żonę, a ożenił się z Kateryną Czumaczenko - aktywistką OUN w USA z organizacji "Plast". Jako aktywistka OUN została starannie przeszkolona przez CIA - a następnie zatrudniona w Departamencie Stanu. Dla CIA stanowiła więc doskonałą "agentkę wpływu" - po wyborze Juszczenki na prezydenta. Przyznanie więc tytułów bohatera Ukrainy dla zbrodniarzy - Romana Szuchewycza i Stepana Bandery, jest większą zasługą jego żony agentki CIA - niż samego Juszczenki.

Antyrosyjska choroba Lecha i Jarosława Kaczyńskich zaowocowała w Polsce tym, że w kancelarii prezydenta Lecha Kaczyńskiego prym wodziła Ukrainka - uchodząca za Polkę - Bogumiła Berdychowska. Jej koleżanka, też Ukrainka, prof. Aleksandra Hnatiuk, była I doradcą Ambasadora III RP w Kijowie i organizowała konkursy dla uczniów gimnazjum o polityce Giedroycia. W PiS wiceprezesem został Marek Kuchciński - Ukrainiec z Przemyśla, uchodzący za Polaka, który w roku 2004 osobiście woził na Ukrainę bele płótna pomarańczowego z Polski, bo zabrakło go na Ukrainie. PiS obsadził wiele stanowisk w IPN Ukraińcami - zwolennikami bandery - by broń Boże nie prowadzono spraw przeciwko UPA. Nic dziwnego, że od 1990 r. olbrzymia kadra pionu śledczego IPN w Polsce, nie osądziła - ANI JEDNEGO zbrodniarza z UPA za dokonane mordy. Nie tylko, że nie osądzono ... za to wszystkich bandytów z OUN-UPA, skazanych przez Wojskowe Sądy za popełnione zbrodnie IPN, bez wyroków sądowych zrehabilitował i zaliczył ich w poczet osób "Represjonowanych przez PRL ze względów politycznych". Uznał więc de facto ich działalność na terenie Polski od 1944 r. za legalną. W kancelarii prezydenta Bronisława Komorowskiego podobnie - na czołowych miejscach znaleźli się zwolennicy Bandery: Henryk Wujec - doradca prezydenta, Władysław Berdychowski [brat Bogumiły], który 'prywatnie' założył w Krynicy Forum Europy Wschodniej, by pod tym szyldem umożliwić V Kolumnie w Polsce lepsze działanie. Przykładem wywrotowej działalności OUN w Polsce - pod patronatem prezydenta RP - jest działalność posła Myrona Sycza w parlamencie. - Odmowa Kresowianom realizacji ich postulatów związanych z obchodami 70-tej rocznicy upamiętnienia ofiar ludobójstwa na Wołyniu. Brak potępienia przez Sejm RP OUN-UPA, SS "Galizien", jako organizacji zbrodniczych i zakwalifikowania zbrodni na Wołyniu jako ludobójstwa. Uwieńczeniem tych haniebnych działań w popieraniu banderyzmu, był aktywny udział w poparciu bandytów z UPA na Majdanie: Jarosława Kaczyńskiego, Donalda Tuska, Radosława Sikorskiego i innych polityków.

Kiedy byli prezydentami: ZSRR - agent brytyjski Michaił Gorbaczow i Rosji - pijak Jelcyn, który do rozbicia parlamentu użył armat ... było to wszystko po myśli Waszyngtonu i nie krytykowano Rosjan. Putin zajął Krym oczywiście, ale wpiersz sami mieszkańcy wyzwolili się od banderowców i poprosili o pomoc i przyłączenie do Rosji podczas demokratycznie przeprowadzonego referendum, zachód nazywa to zaborem. Jakie to ma porównanie do zbrodni USA wobec: Iraku, Jugosławii, Libii, Egiptu, Afganistanu czy intryg w Syrii i Ukrainie, wywołanych przez CIA? W dodatku Ukraina nie ma żadnych praw do jakichkolwiek ziem, ponieważ nigdy nie była państwem, zawsze mniejszością narodową.

Trzeba nie lada bezczelności by domagać się uznania Krymu za własność Ukrainy. W oparciu o jakie prawo? Jakie prawo do ziem Rosji ma Ukraina? To jakaś bandycka paranoja, świat zwariował, domaga się zgody Rosji na rabunek Krymu, na rabunek ich ziem, na których przez wieki mieszkali Ukraińcy jako mniejszość narodowa, tak samo jak na ziemiach rosyjskich, polskich, francuskich, hiszpańskich, niemieckich etc. - mieszkali Żydzi. Czy to znaczy że te narody mają oddać żydom część swych terytoriów?

Każda piędź ziemi zajmowana przez Ukrainę jest albo własnością Rosjan albo Polski. W dodatku mieszkańcy terenów wschodniej Ukrainy - mają prawo nie zaakceptować rządów banderowskich.

Każdego roku amerykański historyk William Blum publikuje "updated summary of the record of US foreign policy" [podsumowanie amerykańskiej polityki zagranicznej], z której się dowiadujemy, że od 1945 r. USA próbowała obalić więcej niż 50 rządów! w dużej części demokratycznie wybranych; poważnie ingerowała w wybory w ponad 30 krajach i bombardowała ludność cywilną w podobnej liczbie krajów; używała broni chemicznej i biologicznej, oraz ma na koncie kilkanaście zamachów na liderów różnych państw. Armia USA stacjonuje obecnie w 116 krajach świata. W dużej mierze są one NIEUSUWALNE w myśl porozumień z tymi państwami, bądź też pomimo woli tych państw! Czego jesteśmy świadkami w Polsce? No właśnie - wyłączmy telewizor, internet i zadajmy sobie pytanie odnośnie tego, kto zyskałby, gdyby Rosja nie wstawiła się za swoimi interesami i obywatelami. Ale nawet pomimo tego Amerykanie i tak już robią interesy, wystarczy wymienić tutaj syna [wiceprezydenta USA Joe Bidena], który już jest jednym z szefów w potężnej firmie Bursima Holdings - największym producentem gazu na Ukrainie. A. Aleksander Kwaśniewski, np. dlaczego tak bronił aferzystki Julji Tymoszenko? Nie wszyscy wiedzą! Ponieważ jest udziałowcem wraz z synem amerykańskiego wiceprezydenta.

I Niech nikogo - co dzieje się w sprawie Ukrainy ze strony polskich polityków - nie dziwi, ponieważ jest to agentura amerykańska. Oni muszą robić to, co im CIA nakazuje. A Białoruś na razie porzucili, bo tam się nie udało, a jak opanują Ukrainę to i do Białorusi powrócą i znajdą znów jakąś Andżelikę BORYS [z paszportem amerykańskim], jako bohaterkę i opozycjonistkę. To co się dzieje na Ukrainie to polityczna wojna przeciw Rosji i nasze straty czy Ukrainy - finansowe czy ludzkie - nie wchodzi w rachubę, tak jak było w Serbii, Iraku czy w Afganistanie.

Nie chcą [?] zrozumieć, że Ukraina, jako suwerenne państwo, nie może istnieć. Gdyby teraz odłączyła się od Rosji, z bohaterami Stepanem Banderą i Romanem Szuchewyczem, to będzie prowadzić nieustanne wojny przeciwko wszystkim sąsiadom, by utworzyć „Soborną Ukrainę”. Jej granice zostały przez OUN nakreślone, a banderowcy ze „Swobody” już teraz domagają się przyłączenia Przemyśla do Ukrainy...

Nasze miasta od Chełma do Sanoka czyli tzw. „Zakierzoński” kraj, zostały włączone w granice tej „Sobornej” Ukrainy. Tereny sąsiadów też.

Jeżeli Ukraina rozpadnie się i Zachodnia Ukraina odłączy się od reszty Ukrainy to tym bardziej będzie to siedlisko zgrai „wściekłych psów”, które na długie lata, Polsce i Europie przyniosą destabilizację pokojowego życia.

Po to, by Ukraina stała się prawdziwie demokratycznym i pokojowym państwem wobec sąsiadów, najpierw trzeba wypalić z korzeniami wszelkie ideologie [syjonistyczno]-OUN-owskie, rozebrać pomniki postawione bandytom i zdelegalizować na zawsze wszystkie przybudówki typu „Swoboda”. Takiej dezynfekcji „ounowskiej” swołoczy Unia Europejska nie przeprowadzi.

Może to jest na dzisiaj nie modne, ale tylko Rosja jest w stanie tego dokonać, pod warunkiem, że Polska „pomoże” [czyli nie będzie szcuć na Rosję], jak również nie będzie wtrącać się w te sprawy Unia Europejska. Poza tym, pomoc Polski dla Rosji polegałaby na tym, aby Sejm RP uznał OUN-UPA i SS „Galizien” oraz policję ukraińską z okresu okupacji, za organizacje zbrodnicze, potępił dokonane na Polakach ludobójstwo i zakazał działalności OUN-UPA w Polsce. Przy obecnych władzach Polską, jest to niemożliwe i Polska sama, swoimi rękami, szykuje Polakom następną rzeź wołyńską.

Przykre to, co piszę, ale taka jest realnie sytuacja.

Polska już przed Majdanem przygotowała się na taki scenariusz. Były u nas wiece ukraińskiej młodzieży z poparciem banderowców. Sejm odmówił uznania ludobójstwa UPA za ludobójstwo, rząd nie poparł obchodów Kresowian upamiętnienia ofiar UPA w 70-tą rocznicę ludobójstwa 11 lipca 2013 r.

W Polsce już przyjęto na leczenie bandytów z Majdanu. W Hruszowicach w powiecie przemyskim stoi nielegalny pomnik gigant, ku chwale wszystkich kureni i sotni, które walczyły w Polsce by oderwać od niej terytorium zwane „Zakierzońskim” krajem Ukrainy i nikt go nie usuwa. To nie są zwykłe przypadki a jawne już popieranie ze strony Polskiego Rządu V Kolumny OUN w Polsce i banderowców UPA na Ukrainie. Polscy politycy patrząc TYLKO na obce interesy nie martwią się tym jakie zapalne ognisko rozkładają koło Polski w postaci enklawy OUN przy granicy z Polską, w dodatku narażają nas na konflikt zbrojny z Rosją. Oni podejmują decyzje patrząc tylko na dobro swoich mocodawców a nie narodu! Bo jeśli będzie taka potrzeba to w każdej chwili spokojnie wyjadą do USA lub Izraela.

Zastanawiam się, kto Polakom przemówi do rozumu? jeśli Polacy wolą wyjechać za granicę niż wyjść na ulice i protestować, domagając się swoich praw we własnej Ojczyźnie. Warto jeszcze pamiętać o tym że wszystkie większe wydarzenia na świecie są kierowane przez - Tajemniczą Grupę Bilderberga, która wprowadza NWO.

Za: <http://www.nasznowyjork.org/cosie-dzieje-w-polityce.html>

Michael Chossudovsky

UKRAIŃSKA ZMIANA WŁADZY I GORZKA PIGUŁKA MIĘDZYNARODOWEGO FUNDUSZU WALUTOWEGO

CZEŚĆ I

Nienazwanym celem interwencjonizmu Międzynarodowego Funduszu Walutowego jest destabilizacja suwerennych rządów i dosłownie rozbicie narodowych gospodarek. Osiąga się to za pomocą manipulacji kluczowymi instrumentami polityki makroekonomicznej, ale też wprost fałszując rynek finansowy w tym rynek wymiany walutowej. To właśnie w najbliższej przyszłości czeka Ukrainę...

Po zamachu stanu z 23 lutego 2014 r., w wyniku którego obalono wybranego wcześniej w wyborach prezydenta, Wall Street i Międzynarodowy Fundusz Walutowy, w połączeniu z amerykańskim Departamentem Skarbu i Komisją Europejską w Brukseli, przygotowały scenę do przejścia ukraińskiego systemu monetarnego. Po protestach Euromajdanu które doprowadziły do zmiany tzw. „reżimu” i utworzenia rządu tymczasowego, nastąpiły czystki w kluczowych ministerstwach i organach rządowych.

Szefa Narodowego Banku Ukrainy **Ihora Sorkina**, zwolnionego 25 lutego zastąpił **Stepan Kubiw**. Polityk ów jest członkiem parlamentu z ramienia prawicowej frakcji ugrupowania Batkiwszczyna [założonego przez **Julię Tymoszenko** w marcu 1999 r.] w Radzie, której przewodniczy, pełniący obecnie funkcję premiera, **Arsenij Jaceniuk**. Poprzednio S.Kubiw był prezesem Kredobanku - ukraińskiej instytucji finansowej z ogromnym udziałem kapitału Unii Europejskiej, która miała około 130 filii w całym kraju [1].

S. Kubiw to nie tylko szeregowy pracownik szczebla kierowniczego, lecz obok **Andrija Parubija**, współzałożyciela Socjalno-Nacjonalistycznej Partii Ukrainy [przemianowanej następnie na Swobodę] i **Dmitrija Jarosza**, lidera Prawego

Sektora, mającego obecnie status partii politycznej - jeden z pierwszych „komendantów” na Euromajdanie. S.Kubiwa przemawiał do protestujących na Majdanie 18 lutego, w tym samym momencie, gdy uzbrojone zbiry z Prawego Sektora, z Jaroszem na czele, szturmowały budynek parlamentu. Kilka dni potem z nadania rządu tymczasowego S. Kubiwa wyznaczono do negocjacji z Wall Street i MFW.

Nowy minister finansów to **Aleksander Szlapak**, polityczny kolega **Wiktora Juszczenki**, protegowanego MFW, wyniesionego do władzy po „kolorowej rewolucji” 2004 r. Szlapak pełnił kluczowe stanowiska podczas prezydentury Juszczenki, w tym w Narodowym Banku Ukrainy. W 2010 r., po porażce W. Juszczenki, A. Szlapak przyłączył się do mętnej zagranicznej firmy finansowej z siedzibą na Bermudach - IMG International Ltd., zajmując stanowisko jej wiceprezydenta. IMG specjalizuje się w „zarządzaniu ubezpieczeniami wewnętrznymi [captive insurance [2]], reasekuracją i transferem ryzyka”.

Minister finansów, A.Szlapak ściśle współpracuje z **Pawło Szeremetą**, nowo mianowanym ministrem rozwoju gospodarczego i handlu, który wzywał do „liberalizacji, pełnoprawnej i w całej rozciągłości” i do - jak we wcześniejszych negocjacjach zażądał MFW - „bezwarunkowej eliminacji dotacji do paliw, energii i podstawowych produktów żywnościowych”.

Inna znacząca decyzja to mianowanie **Ihora Sz wajki**, członka partii Swoboda, na ministra polityki rolnej i żywnościowej. Nowy członek ukraińskiego rządu to zdeklarowany zwolennik **Stepana Bandery**. Nowy minister nie tylko nadzoruje sektor rolnictwa ale podejmuje też decyzje w kwestiach dotyczących subsydiów i cen na podstawowe produkty żywnościowe.

Nowy gabinet wydał oświadczenie, że kraj gotowy jest do „bolesnych” acz koniecznych reform społecznych. W grudniu 2013 roku rozważano porozumienie z MFW opiewające na 20 mld USD i jednoczesną, kontrowersyjną umowę stowarzyszeniową z Unią Europejską. W. Janukowycz zdecydował się na odrzucenie tych propozycji.

MFW zażądał, aby **dotacje do gazu dla gospodarstw domowych zmniejszono o kolejne 50%**. „**Inne uciążliwe żądanie MFW to cięcia wysokości emerytur, redukcje zatrudnienia w sferze budżetowej, oraz prywatyzacja [czytaj: niech zachodnie korporacje kupują] rządowych aktywów trwałych i nieruchomości**”. Jest zatem prawdopodobne, że aktualnie negocjowana umowa z MFW będzie zawierać potężne redukcje dotacji do gazu, cięcia w wydatkach na emerytury, zatrudnieniu w sektorze prac interwencyjnych finansowanych z budżetu, jak również w funduszach na cele socjalne na Ukrainie [3].

Gospodarcze ubezwłasnowolnienie: marionetkowy rząd bezwarunkowo akceptuje żądania MFW.

Wkrótce po objęciu władzy, premier rządu tymczasowego Jaceniuk od niechcienia odwołał potrzebę negocjacji z MFW. Przed negocjacjami dotyczącymi projektu umowy szef ukraińskiego rządu wzywał jednak do bezwarunkowej akceptacji żądań Funduszu: „*Nie mamy wyjścia, musimy zaakceptować propozycje MFW*”, dając do zrozumienia że Ukraina „*przyjmie każdą ofertę MFW i UE*” [4]. Godząc się na warunki MFW, polityk był całkowicie świadom, że proponowane reformy brutalnie ogołocą z pieniędzy miliony ludzi, nie wyłączając tych, którzy protestowali na Majdanie.

Ramy czasowe do przeprowadzenia przez MFW - „terapii szokowej” nie zostały jeszcze ustalone. Prawdopodobnie rząd będzie próbował opóźnić najbardziej drastyczne reformy makro-ekonomiczne do czasu wyborów prezydenckich 25 maja [zakładając, że do nich dojdzie]. Tekst tego porozumienia najprawdopodobniej będzie uszczegółowiony zwłaszcza w odniesieniu do amerykańskich aktywów, przeznaczonych do prywatyzacji. Jak twierdzi agencja Bloomberg, wśród kluczowych postaci w USA, które działają [nieoficjalnie] wraz z MFW, rządem w Kijowie i konsultują się z Białym Domem i amerykańskim Kongresem, są **Henry Kissinger** i **Condoleezza Rice**.

Misja MFW w Kijowie

Wkrótce po objęciu urzędu, nowy minister finansów i prezes Narodowego Banku Ukrainy złożył wniosek do dyrektora MFW, więc komisja wyjaśniająca z dyrektorem Europejskiego Oddziału MFW **Rezą Moghadam** na czele, pospieszyła do Kijowa: „*Jestem pod wrażeniem determinacji władz, poczucia odpowiedzialności i zaangażowania w program reform gospodarczych i przejrzystości polityki. MFW jest gotowy by pomóc narodowi ukraińskiemu i wesprzeć cały program gospodarczy władz*” [5] - mówiła po tym dziennikarzem.

Tydzień później, 12-go marca dyrektor zarządzająca MFW **Christine Lagarde**, spotkała się z ukraińskim premierem A. Jaceniukiem w siedzibie MFW w Waszyngtonie. Urzędniczka potwierdziła zaangażowanie MFW: [„*umieszczając Ukrainę z powrotem] na drodze zdrowego zarządzania gospodarką jak i zrównoważonego rozwoju przy jednoczesnej ochronie wrażliwych elementów. Bardzo chcemy wspomagać Ukrainę na jej drodze do stabilności gospodarczej i dobrobytu*” [6].

Powyższe oświadczenie podszyte jest hipokryzją. Praktycznie rzecz biorąc MFW nie sprawuje „*zdrowego zarządzania gospodarką*” ani nie „*chroni wrażliwych elementów*”. Doprowadza do ubóstwa całe populacje, zapewniając „*dobrobyt*” małej skorumpowanej i podporządkowanej elicie politycznej i ekonomicznej.

„*Pigułka MFW dla gospodarki*”, przyczyniając się do wzbogacenia mniejszości społecznej, nieodmiennie wywala niestabilność gospodarczą i masowe ubóstwo, a jednocześnie stanowi zabezpieczenie społeczne dla wierzycieli zewnętrznych. Aby sprzedać swój pakiet reform, MFW posługuje się zarówno propagandą medialną jak i uporczywymi wypowiedziami „*ekspertów gospodarczych*” i analityków finansowych, którzy zapewniają autorytet makroekonomicznym reformom Funduszu.

Nienazwanym celem interwencjonizmu MFW jest destabilizacja suwerennych rządów i dosłownie rozbić narodowych gospodarek. Osiąga się to za pomocą manipulacji kluczowymi instrumentami polityki makroekonomicznej, ale też wprost fałszując rynek finansowy, w tym rynek wymiany walutowej.

Aby osiągnąć te cele - MFW wraz z Bankiem Światowym, często konsultując się z Departamentem Skarbu i Departamentem Stanu USA - w wypadku Ukrainy, będą sprawować kontrolę nad kluczowymi stanowiskami ministerstwa finansów, prezesa Centralnego Banku oraz nad urzędnikami odpowiedzialnymi za program prywatyzacji. Te kluczowe

ustanowienia będą wymagały [nieoficjalnej] aprobaty Konsensusu Waszyngtońskiego przed negocjacjami dotyczącymi wielomiliardowych pożyczek udzielanych przez MFW.

Poza retoryką, w realnym Świecie Pieniądzy i Kredytów, MFW ma kilka pośrednich celów operacyjnych:

1. Ułatwienie odebrania zobowiązań, związanych z obsługą długu, mając pewność, że kraj pozostanie zadłużony i pod kontrolą zewnętrznych wierzycieli;
2. Sprawowanie, w imieniu kredytodawców zewnętrznych pełnej kontroli nad polityką monetarną kraju, jego strukturami fiskalnymi i budżetowymi;
3. Reorganizację programów socjalnych, praw pracowniczych, płacy minimalnej zgodnie z interesem zachodniego kapitału;
4. Liberalizację handlu zagranicznego i polityki inwestycyjnej, włącznie z usługami finansowymi i prawami własności intelektualnej;
5. Wprowadzenie prywatyzacji kluczowych sektorów gospodarki poprzez sprzedaż majątku publicznego zagranicznym korporacjom;
6. Ułatwienie przejęcia przez kapitał zagraniczny [również przez fuzje i nabywanie] wybranych korporacji, będących prywatną własnością Ukraińców;
7. Zagwarantowanie liberalizacji rynku walutowego.

Ukraiński program prywatyzacji zapewnia transfer majątku państwa w ręce inwestorów zagranicznych natomiast program **MFW zawiera także przepisy ukierunkowane na destabilizację konglomeratów przedsiębiorstw krajowych, należących do prywatnych właścicieli.** Konkurencyjny plan „rozbicia”, pod tytułem „produkt uboczny” [ang. spinoff] jak i „program bankructwa”, są często wprowadzane w celu likwidacji lub restrukturyzacji wielkiej liczby przedsiębiorstw prywatnych i państwowych.

Procedura „produktu ubocznego” - którą zastosowano w Korei Południowej w wyniku porozumienia z grudnia 1997 r. dotyczącego pożyczek, wymagała rozbicia kilku potężnych koreańskich „chaeboli”, konglomeratów przedsiębiorstw, na wiele mniejszych korporacji, z których wiele zostało przejętych przez kapitał amerykański, japoński i z Unii Europejskiej. Znaczna część udziałów bankowych, jak również bardzo zyskowne komponenty koreańskiej zaawansowanej bazy przemysłowo-technicznej, zostały przeniesione lub wyprzedane po najniższych cenach zachodniemu kapitałowi [7].

Te zainscenizowane programy bankructwa mają docelowo zniszczyć kapitał narodowy. W przypadku Ukrainy po części mają na celowniku udziały oligarchów, dając okazję do przejęcia znacznej części prywatnego sektora Ukrainy przez Unię Europejską i korporacje amerykańskie. Uwarunkowania zawarte w porozumieniu z MFW byłyby koordynowane z ustaleniami z kontrowersyjnej umowy stowarzyszeniowej Unia Europejska-Ukraina, którą rząd W. Janukowycza odrzucił.

Spirala zewnętrznego długu Ukrainy

Dług wewnętrzny Ukrainy wynosi 140 mld USD. Po konsultacjach z amerykańskim Departamentem Skarbu i Unią Europejską, pakiet pomocowy MFW ma wynosić 15 mld USD... **Wielki dług krótkoterminowy Ukrainy to 65 mld USD, cztery razy więcej niż kwota proponowana przez MFW.**

Centralny bank rezerw zagranicznych jest pusty. W lutym, według Narodowego Banku Ukrainy, rezerwy waluty zagranicznej wynosiły mizerne 13,7 mld USD, Specjalne Prawa Ciągnięcia [8] - 16,1 mld USD, rezerwy złota - 1,81 mld USD. **Nieoficjalnie mówi się, że złoto z Ukrainy zostało skonfiskowane i przewiezione samolotem do Nowego Jorku, ażeby było tam „bezpieczne” - pod nadzorem amerykańskiego Banku Rezerw Federalnych.**

MFW, działając w imieniu kredytodawców z USA i UE, pożycza pieniądze Ukrainie, które są przeznaczone na spłatę długu. Pieniądze te transferuje się do wierzycieli. **Pożyczka jest zatem „pieniądzem fikcyjnym”. Ani jeden dolar z owej sumy nie znajdzie się na Ukrainie.** Celem tego pakietu nie jest wspomaganie wzrostu gospodarczego. A wręcz przeciwnie: jego zadaniem to głównie ściągnięcie krótkoterminowego zadłużenia, który to krok spowoduje destabilizację gospodarki i systemu finansowego Ukrainy.

Fundamentalną zasadą lichwy jest to, że wierzyciel przychodzi na ratunek pożyczkobiorcy: „Nie mogę spłacić moich długów. Nie szkodzi synu, pożyczę ci pieniędzy na spłatę długu, a ty mi wszystko oddasz”. Lina ratownicza rzucona Kijowowi przez MFW i Unię Europejską jest w rzeczywistości kulą u nogi. Dług zewnętrzny Ukrainy jak to przedstawia Bank Światowy, wzrósł dziesięciokrotnie w ciągu dziesięciu lat i obecnie wynosi 135 mld USD. Same odsetki kosztują Ukrainę ok. 4,5 mld USD rocznie. Nowa pożyczka spowoduje tylko zwiększenie zadłużenia zewnętrznego, wymuszając na Kijowie dalszą „liberalizację” gospodarki i wyprzedaż korporacjom tego, co pozostaje do prywatyzacji [9].

Pieniądze z pożyczki MFW nie trafiają do Ukrainy. Będą użyte do spłaty zobowiązań wynikających z obsługi zadłużenia wobec UE i USA. Według Banku Rozrachunków Międzynarodowych [BIS], Ukraina jest zadłużona w bankach Europy na ponad 23 mld USD [10].

Jakie są zatem „pożytki” z pożyczki MFW dla Ukrainy?

Według wyżej wspomnianej Ch. Lagarde, pożyczka ma na celu walkę z ubóstwem i nierównościami społecznymi. W rzeczywistości jednak powoduje wzrost poziomu zadłużenia i jednoczesne przekazanie sterów reform makroekonomicznych i polityki monetarnej instytucjom z Bretton Woods działającym w imieniu Wall Street.

Umowa dotycząca pożyczki będzie zawierała wprowadzenie drastycznych środków oszczędnościowych, które najprawdopodobniej spowodują dalszy chaos społeczny i dezorganizację gospodarki. „Pożyczka polityczna”, czyli przyznanie pieniędzy przeznaczonych na zwrot kosztów kredytodawcom, w zamian za „gorzkie lekarstwo” MFW w formie „menu” neoliberalnych reform politycznych. „*Krótkotrwały ból za długoterminową korzyść*” - to motto instytucji z Bretton Woods.

Uwarunkowania pożyczki wprowadzone w życie, włącznie z drastycznymi środkami oszczędnościowymi, spowodują zwiększenie ubóstwa ludności kraju, który objęty „posługą” MFW jest przez ponad 20 lat. Zamieszki na Majdanie były manipulowane, ale dziesiątki tysięcy ludzi, żądających prawa do lepszego życia, to fakt, ponieważ standard dotychczasowego - obniżył się w wyniku neoliberalnej polityki stosowanej przez kolejne rządy, także przez gabinet W. Janukowycza. Nie zdawano sobie sprawy, że protesty popierane przez Wall Street, Departament Stanu i amerykańską organizację National Endowment [NED] miały wprowadzić nową fazę destrukcji gospodarczej i społecznej.

Historia „usług” MFW na Ukrainie

W 1994 r., podczas prezydentury **Leonida Kuczmy** wprowadzono pakiet pomocowy MFW. W.Juszczenko stanął na czele nowego Banku Narodowego Ukrainy. Wychwalano go w zachodnich mediach jako „śmiałego reformatora”. Był on jednym z głównych architektów reform MFW na Ukrainie w 1994 roku które zdestabilizowały gospodarkę kraju. Gdy w 2004 r. startował w wyborach przeciwko W.Janukowyczowi W.Juszczenkę wspierały wówczas różne fundacje - nie wyłączając NED. Również Wall Street, uważała go za odpowiedniego kandydata.

Pożyczka z MFW, została sfinalizowana za zamkniętymi drzwiami w Madrycie, podczas obchodów 50 rocznicy szczytu w Bretton Woods. Zgodnie z przyjętymi wtedy warunkami, rząd Ukrainy musiał porzucić kontrolę nad kursem wymiany, co doprowadziło do upadku waluty. Wiktor Juszczenko odegrał kluczową rolę w negocjacjach i wprowadzaniu porozumienia z 1994 r. oraz w tworzeniu nowej waluty narodowej co poskutkowało dramatyczną obniżką płac realnych.

Jako szef Banku Centralnego odpowiada za zniesienie kontroli nad walutą narodową podczas „terapii szokowej” z października 1994 r., w wyniku której:

- # cena chleba wzrosła o 300% z dnia na dzień;
- # cena elektryczności o 600%;
- # opłaty za publiczny transport wzrosły o 900%;
- # standard życia obniżył się drastycznie. CDN

Tłum: Maria Walczak

Źródło: <http://www.globalresearch.ca/regime-change-in-ukraine-and-the-imfs-bitter-economic-medicine/5374877>

Przypisy w oryginale: <http://geopolityka.org/analizy/2805-michel-chossudov-sky-ukrainska-zmiana-wladzy-i-gorzka-pigulka-miedzynarodowego-funduszu-walutowego>

AMERYKAŃSKA PARTIA SZACHÓW



F. D. Roosevelt, W. Bullitt, J. Beck

Kłęska wrześnieowa była nieunikniona? Czy Anglicy nas wciągnęli do wojny? A może my ich? Czy podjęliśmy jedynie słuszną decyzję, a może były jakieś alternatywy...? Jacques Bainville, francuski historyk a zarazem zagorzały monarchista - napisał w przedmowie do swej "Historii III Republiki", że jest ona niekompletna tak długo, jak długo pozostają niedostępne akta tajnych konwentów masońskich. W przypadku II wojny światowej do tych niewątpliwie ciekawych źródeł dodać należałoby jeszcze bardziej interesujące archiwa wywiadów, do których wglądu, niestety, również nie mamy.

Żeby próbować odpowiedzieć na postawione pytania, wypadałoby najpierw zadać jeszcze jedno: Czy sama wojna była nieunikniona? Niewątpliwie można dowieść, że już pod koniec 1938 r. amerykańskie elity były doskonale rozeznane w scenariuszu nadchodzących wydarzeń. Dowodem w tej sprawie, jest dokument przejęty przez hitlerowców, po zdobyciu

Warszawy wraz z 80 skrzyniami akt MSZ, a relacjonujący rozmowy polskiego ambasadora, hr. Jerzego Potockiego z ambasadorem USA w Paryżu, Williamem Bullitem w dniu 21 listopada 1938 r.

Bullit w rozmowie stwierdza, że „państwa demokratyczne potrzebują jeszcze dwóch lat do pełnego uzbrojenia. W tym czasie Niemcy będą prawdopodobnie usiłowały kontynuować ekspansję w kierunku wschodnim. Życzeniem państw demokratycznych jest, by na wschodzie doszło do starcia między Rzeszą a ZSRR. Po wybuchu tej wojny może się zdarzyć, że Niemcy oddalą się zbyt daleko od swej bazy, i skazani będą na długie osłabiające działania wojenne. Wtedy dopiero państwa demokratyczne zaatakowałyby Niemcy, i zmusiły je do kapitulacji”. Na pytanie Potockiego, czy USA wezmą udział w tej wojnie, Bullit odpowiedział: „Bez wątplenia tak, ale dopiero gdy Francja i Wielka Brytania uderzą pierwsze”. W sprawie sytuacji Polski Bullit miał powiedzieć, że jest ona „jeszcze jednym krajem, który podejmie walkę zbrojną jeśli Niemcy przekroczą swe granice”. Z tego ostatniego zdania, zestawionego z wcześniejszymi wizjami uwikłania Niemiec na wschodzie, można wysnuć jasny wniosek, iż Bullit zakładał naszą klęskę - komunikował to Potockiemu, a jednocześnie oczekiwał, że Polska ten wybór podejmie, by znaleźć się ostatecznie w obozie zwycięzców.

W końcu amerykański dyplomata miał przedstawić Potockiemu swą prognozę przebiegu wojny, mówiąc, że potrwa ona 6 lat i zakończy się zupełnym zdruzgotaniem Europy i komunizmem we wszystkich państwach, na czym skorzysta Sowiecka Rosja.

Znając waszyngtońskie koneksje Bullita jak i specyficzny charakter misji, do których delegowany był hr. Potocki można wysnuć wniosek, że Polska, już po przedstawieniu jej oferty sojuszu z III Rzeszą [24 października 1938] otrzymała także pełny obraz konsekwencji całkiem innego sojuszu - z aliantami. - Hitler oferuje Beckowi wspólny marsz na Rosję i zdobycze terytorialne a Bullit klęskę wojenną i obraz zdominowania po wojnie przez komunistyczną Rosję. Polska z tych dwóch opcji wybiera to drugie, na pozór gorsze rozwiązanie. Czy zatem nasi decydenci byli idiotami?

Oczywiście, zawsze można przyjąć takie tłumaczenia ignorując myśl, że taki a nie inny wybór był konsekwencją chłodnej analizy z której wynikało, że jakkolwiek wojna się potoczy i ile potrwa, zwycięzcami w niej będą Stany Zjednoczone oraz ZSRS. Dla Polski nie była to optymistyczna konkluzja, bo o ile wzrost znaczenia USA, mógł być nam obojętny, o tyle triumf Rosji Sowieckiej - oznaczał wymierne straty naszego kraju. Polska, stanęła zatem wobec wyboru: ponieść klęskę wspólnie z pokonanymi, czy też przegrać wraz ze zwycięzcami wojny. Wybrano to drugie rozwiązanie wierząc, że w najgorszym wypadku przed całkowitą dominacją i wchłonięciem przez Sowietów uchronią nas sojusznicy. Oczywiście w przypadku wyboru obozu alianckiego istniały także korzystniejsze scenariusze, ZSRS mogło by się rozpaść tak jak po I wojnie światowej carska Rosja. Mógł odejść Stalin, mógł się całkowicie zmienić układ sił, była zatem nadzieja której to nie dawał sojusz z Hitlerem.

Jeszcze kilka lat wcześniej nic nie było przesądzone o czym świadczą niedawno zaprezentowane tajne plany USA, dotyczące prowadzenia wojny z Wielką Brytanią. Pochodzący z 1930 r., "plan czerwony" zakładał atak na Kanadę z użyciem broni chemicznej i oczywiście jest jednym z wielu wypracowanych przez armię scenariuszy konfliktu, ale zastanawiające jest że jeszcze w 1935 roku Kongres przeznaczył 58 mln dolarów na budowę trzech tajnych lotnisk tuż przy granicy kanadyjskiej. Pasy startowe tych lotnisk miały być maskowane połaciami trawy, tak by ukryć ich przeznaczenie. To było zaledwie 4 lata przed wybuchem II wojny światowej, wojny w opinii wielu nieuniknionej, w której wciąż jeszcze mógł się ziścić najczarniejszy z punktu widzenia Waszyngtonu, scenariusz - sojusz Rzeszy i Brytanii.

Do przełomu w tej sprawie doszło kilka miesięcy później, pod koniec 1936, gdy z brytyjskiego tronu usunięty został sympatyk Hitlera, król Edward VIII. Już w lipcu tego samego roku doszło do próby zamachu na króla. Irlandzki zamachowiec zeznał później, że został wynajęty przez "zagraniczną władzę". To, czego wówczas, nie osiągnęła zagraniczna władza [a o czym prawdopodobnie wiedziała MI5], powiodło się w grudniu, dzięki słabości króla do amerykańskiej kobiety dość lekkich obyczajów, Bessie "Wallis" Simpson. Wielka Brytania znalazła się tym samym na właściwym miejscu geopolitycznej szachownicy. Pozostała kwestia trzeciego uczestnika koalicji, bez którego trudno było sobie wyobrazić rozгромienie Niemiec.

Zawierając 25 sierpnia traktat sojuszniczy z Anglikami uwzględniliśmy w nim przyszłą rolę ZSRS. Choć w jawnej części porozumienia znalazł się zapis, że *strony porozumienia udzielą sobie wzajemnego wsparcia, w przypadku agresji ze strony jednego z państw europejskich*, to jednak w protokole tajnym dołączonym do układu, w art.1 sprecyzowano iż przez pojęcie "jedno z państw europejskich" rozumiane będą tylko i wyłącznie Niemcy. Z zobowiązań sojuszniczych wykluczono zatem ZSRS - o którym już wiedziano - że zaatakuje od tyłu. Nie zostało nam to narzucone nikt nas nie oszukiwał, po prostu było to elementem gry. Takim samym, jak słynny rozkaz Rydza-Śmigłego z 17 września: *Do Armii Czerwonej nie strzelać*. My zatem swoją część zobowiązań wypełniliśmy, przyjęliśmy na siebie uderzenie z dwóch stron, przyjęliśmy też dwa różne sposoby postępowania wobec agresorów i zapłaciliśmy za to ogromną cenę, zarówno wówczas we wrześniu, jak też i później w Katyniu. Uczyniliśmy to wszystko licząc na to, że Brytyjczycy dochowają nam wierności w swojej części.

A brytyjska część odpowiedzialności sprowadzała się do zapisu art. 3 tajnej części układu który brzmiał: *W razie gdyby jedna z układających się stron zaciągnęła wobec państwa trzeciego zobowiązania wymienione w art. 6 układu - będą one sformułowane w taki sposób, ażeby ich wykonanie nigdy nie naruszyło ani suwerenności, ani terytorialnej nienaruszalności drugiej układającej się strony*.

Przesłanie tego artykułu jest oczywiste i dotyczy naszych obaw wobec aspiracji przyszłego sojusznika, ZSRS, ale i wobec uczciwości Anglików. Co do niej istniały przecież zastrzeżenia, które bardzo precyzyjnie wyraził jeden z najwybitniejszych polityków XX wieku, Władysław Studnicki. W 1939 roku napisał on broszurę pt. *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej*, która krytykowała ewentualne zawarcie paktu sojuszniczego z Wlk. Brytanią. Argumentował w niej, że Londyn

zamierza wciągnąć ZSRS do koalicji, za co Anglia może „zapłacić” mu wschodnimi województwami Polski. Broszura ta, wydana jeszcze w czerwcu 1939 roku, została skonfiskowana przez polski rząd.

A więc to Anglicy, a w jeszcze większym stopniu Amerykanie, zdradzili nas w Jałcie mimo udzielonych na piśmie gwarancji. Jeśli mogliśmy tej zdradzie przeciwdziałać - reorientując sojusze, to dopiero w trakcie wojny pod wpływem zmieniających się na gorsze okoliczności, ale wówczas nasz rząd był już pod całkowitą kontrolą brytyjską.

Czy po tym krótkim prześledzeniu wstępnej fazy rozgrywki jesteśmy bliżej odpowiedzi na postawione wcześniej pytania? W świetle znanej nam wiedzy i analizy dokumentów, wydaje się że klęska była nieunikniona, choć można było przy innym wyborze uniknąć klęski w 1939 r. Do wojny zostaliśmy wciągnięci zarówno my, jak i Anglicy, a wiele wskazuje na to, że głównymi reżyserami byli Amerykanie. Odpowiedź zaś na najtrudniejsze pytanie, czy podjęliśmy słuszną decyzję, pozostawiam Czytelnikom.

Piotr Górka

Za: <http://www.pch24.pl/amerykanska-partia-szachow,25155,i.html>

LIST „BRATA” ROOSVELTA DO STALINA

Za: Pierre Virion "Czy już wnet rząd światowy, anti- i superkościół?"

Ten list został napisany już po przystąpieniu ZSRR do wojny, tak więc nie jest przypadkowy, tym bardziej, że sformulowano go po wspólnej deklaracji Roosevelta i Churchilla w roku 1941, która legła u podstaw Karty Atlantycznej.

Ujrzymy w nim, w jaki sposób założenia, wtedy określone i realizowane, z niewzruszoną logiką doprowadziły do faktów których jesteśmy świadkami.

Drogi Panie Zabrowsky!

Jak to już powiedziałem osobiście Panu i Panu Weissowi, jestem głęboko wzruszony faktem, że "National Council of Young Israel" /Rada Narodowa Młodego Izraela/ w swej dobroci zechciała zaofiarować się w roli pośrednika pomiędzy mną a naszym wspólnym przyjacielem Stalinem, i to w chwili tak delikatnej, że jakiegokolwiek niebezpieczeństwo rozdźwięków wewnątrz grupy Narodów Zjednoczonych, stworzonej za cenę tylu wyrzeczeń miałyby fatalne następstwa dla nas wszystkich a zwłaszcza dla Związku Radzieckiego.

Stąd też, w waszym i naszym interesie należy zaokrąglić kanty, co nie będzie łatwe w przypadku Litwinowa którego ku memu wielkiemu zmartwieniu musiałem ostrzec, że ci, którzy zaczepiają wuja Sama, w końcu z tego powodu zawsze cierpią, a ostrzeżenie to dotyczy zarówno spraw zagranicznych, jak i wewnętrznych. Roszczenia radzieckie, gdy chodzi o działalność komunistyczną w Stanach Zjednoczonych, są podwakroć nie do przyjęcia.

Timoszenko okazał się o wiele bardziej rozważny podczas swej krótkiej, ale owocnej wizyty, i życzyłbym sobie, by nowe prędkie spotkanie z marszałkiem stanowiło krok zmierzający do wymiany zdań ze Stalinem, co uważam za jedną z najbardziej pilnych spraw, zwłaszcza gdy pomyślę o korzyściach jakie wynikły ze spotkania Stalin - Churchill.

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania są zdecydowane, i to bez żadnych zastrzeżeń natury moralnej, dać Związkowi Radzieckiemu, absolutnie równorzędny głos w sprawach przyszłej, reorganizacji powojennego świata. Jak już go o tym powiadomił z Adany brytyjski premier, przekazując mu projekt wstępny, ZSRR będzie stałym członkiem grupy kierowniczej wewnątrz Rady Europejskiej i Rady Azjatyckiej do czego daje mu prawo nie tylko międzykontynentalne położenie geograficzne, ale również, a nawet szczególnie, jego wspaniała walka z nazizmem, która zasłuży sobie na uznanie historyków.

Chcielibyśmy, aby te Rady Kontynentalne /a mówię w imieniu mego wielkiego kraju i rozległego Imperium brytyjskiego/ składały się ze wszystkich niepodległych państw, przy zachowaniu tym niemniej słusznej proporcjonalnej reprezentacji.

Może Pan, Drogi Panie Zabrowsky, zapewnić Stalina, że ZSRR zasiądzie w Dyrektoriacie tych Rad /Europy i Azji/, na równych prawach oraz z równością głosu ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią, że będzie członkiem wysokiego trybunału, który trzeba będzie stworzyć dla rozwiązywania rozbieżności istniejących między narodami, podobnie będzie miał wpływ na wybór i przygotowanie międzynarodowych sił, na ich uzbrojenie i dowodzenie nimi, siły te, pod rozkazami Rady Kontynentalnej będą działały wewnątrz każdego państwa, aby zasady, tak mądrze stworzone dla zachowania pokoju w duchu dawnej Ligi Narodów, nie były ponownie gwałcone. Te siły, działające między państwami a ich armiami, będą mogły narzucić swe decyzje i zmusić do posłuszeństwa.

W tych warunkach to tak wysokie stanowisko w kierownictwie Tetrarchią Świata powinno zadowolić Stalina i sprawić, że nie będzie ponawiał żądań, które stwarzają problemy nie do rozwiązania; sekretariat jednakże jest przeznaczony dla Francji, z głosem doradczym a nie rozstrzygającym, jako nagroda za jej opór, i kara, za jej wewnętrzne załamanie. Tak więc kontynent amerykański pozostanie poza wszelką propagandą radziecką i pod wyłącznym wpływem Stanów Zjednoczonych, jak to obiecaliśmy państwu naszego kontynentu. Francja będzie musiała pozostać w orbicie angielskiej, obdarzona wszelako szeroką autonomią i prawem do sekretariatu w Tetrarchii. Pod ochroną Anglii Portugalia, Hiszpania, Włochy i Grecja będą ewoluowały ku nowoczesnej cywilizacji która wydobędzie je z tradycyjnego letargu.

Ponadto Związkowi Radzieckiemu zostanie przyznany jeden port na Morzu Śródziemnym. Zgodzimy się na jego żądania w sprawach dotyczących Finlandii, i w ogóle Bałtyku; od Polski będziemy wymagali rozsądnego zachowania opartego na zrozumieniu i kompromisie. Stalinowi, pozostaje rozległe pole ekspansji w małych państwach Europy Wschodniej. Trzeba naturalnie wziąć pod uwagę te dwa narody lojalne, to znaczy Jugosławię i Czechosłowację, oczywiście nie zapominając o całkowitym zwrocie terenów, które zostały czasowo oderwane od Wielkiej Rosji.

Po podziale Reichu i przyłączeniu jego różnych części do innych państw, co stworzy nowe narodowości, niebezpieczeństwo niemieckie zostanie odsunięte od ZSRR, Europy i całego świata.

Jeśli idzie o Turcję, to Stalin powinien zrozumieć niezbędne gwarancje, które Churchill dał prezydentowi İnönü w swoim i moim imieniu. Port na Morzu Śródziemnym, który otrzyma Stalin, powinien mu wystarczyć.

Co do Azji, to zgadzamy się z jego żądaniem, pod warunkiem liczenia się z późniejszymi komplikacjami. Co do Afryki, cóż Pan chce? Trzeba będzie coś dać Francji dla wyrównania jej strat w Azji, jak również coś Egiptowi, tak jak obiecano "Wafdystom". Trzeba będzie również przyznać Hiszpanii i Portugalii rekompensatę za ich wyrzeczenia i doprowadzić do lepszej równowagi światowej. Stany Zjednoczone również wezmą udział w tym podziale z prawa zwyczajstwa i niewątpliwie zażądadają, jakiegoś terytorium o znaczeniu życiowym dla ich strefy. I będzie to sprawiedliwe. Wreszcie będziemy musieli przyznać Brazylii małą ekspansję kolonialną, którą jej obiecano.

Zechce Pan przekazać Stalinowi, Drogi Panie Zabrowsky, że dla ogólnego dobra i szybkiego unicestwienia Reichu - wszystko to, to tylko ogólne idee poddane do rozważenia - powinien on jednak ustąpić w sprawach dotyczących kolonizacji Afryki, powinien również przerwać swą propagandę w Ameryce i położyć kres swojej działalności w środowiskach robotniczych.

Proszę mu przekazać wyrazy mojego całkowitego zrozumienia, sympatii i chęci ułatwienia rozwiązania tych problemów. Dlatego też spotkanie, które proponuję, miałyby znaczenie praktyczne.

Z dużą przyjemnością przeczytałem, jak to już do Pana mówiłem, wielkoduszne słowa przesłania, które mnie powiadomiło o Waszej decyzji ofiarowania mi w imieniu National Council egzemplarza tego, co jest największym skarbem Izraela: rulonów Tory.

Ten list jest upewnieniem, że dar przylatuje. Na pańską lojalność odpowiadam całkowitym zaufaniem.

Zechce Pan przekazać najszacowniejszej organizacji, której Pan przewodniczy - wyrazy mej wdzięczności, i wraz ze wspomnieniem bankietu, z okazji XXXI rocznicy jej powstania.

*Życzę Panu pełnego powodzenia,
szczerze oddany Franklin Roosevelt"*

/List skierowany do Zabrowsky'ego, przewodniczącego "Rady Narodowej Młodego Izraela", opublikowany w "Le Figaro" 7 lutego 1951 r./.

Przejdźmy jednak do porządku nad nieprawdopodobnym cynizmem tego listu Brat Roosevelt był jedynie przekazicielem, ale tym razem z Nowego Jorku - i to jest istotne - tego planu dosłownie synarchicznego, który to został obmyślony w planach tajnych towarzystw już pod koniec XIX wieku, a którego elementy odnajdziemy w "Pakcie Synarchicznym" z roku 1935.*

Red KSC

Za: <http://gazetawarszawska.com/index.php/nwo/78-list-brata-roosvelta-do-stalina>

CO POWINIENIŚ WIEDZIEĆ O GRUPIE BILDERBERG

CZEŚĆ I

Grupa Bilderberg jest tajną organizacją zrzeszającą liderów świata polityki i międzynarodowych finansistów którzy spotykają się od 1957 roku niejawnie, każdej wiosny, by tworzyć globalną politykę. Wśród regularnych gości spotkań jest ok. 110 osób, takich jak, Rothschildowie, Rockefellerowie, H.Kissinger, G.Soros, koronowane głowy Europy, bankierzy, szefowie międzynarodowych korporacji i wysokiego szczebla rządowi oficjele z Europy, Północnej Ameryki i Azji. Co roku zapraszanych jest kilka nowych osób i jeśli okażą się użyteczni zapraszane są na kolejne zjazdy, jeśli nie, to są zapomniani i więcej się nie pojawiają. To co jednak jest najbardziej istotne to fakt, iż te decyzje, podejmowane na spotkaniach prywatnej Grupy Bilderberg, o której mało kto w ogóle słyszał, dotyczą wszystkich obywateli Europy, Ameryki i większości świata.

Film Alexa Jonesa *EndGame* opisujący działania Grupy Bilderberg: <https://www.youtube.com/watch?v=LD4-uMAAV78>

Korzenie grupy sięgają setek lat wstecz, kiedy to międzynarodowi bankierzy w sposób niejawnie manipulowali ekonomiami krajów by się bogacić i zniewalać zwykłych ludzi. Rothschildowie z Wielkiej Brytanii i Europy spotykali się niejawnie z innymi finansistami od wieków, podobnie jak Rockefeller w Ameryce. Jednak w 1954 r. międzynarodowa finansjera zdecydowała, że świat stał się zbyt mały, i że ich interesy przenikają się zbyt często, w związku z tym istnieje potrzeba organizowania regularnych corocznych spotkań. Tego też roku za sprawą m.in. pracy obywatela Polski i brytyjskiego agenta Józefa Retingera [współodpowiedzialnego za uśmiercenie w roku 1943 gen. Władysława Sikorskiego] elity świata Zachodu spotkały się po raz pierwszy w hotelu Bilderberg w Hollandii obierając dla siebie nazwę - "Grupy Bilderberg". Od tego też czasu, corocznie spotykają się za zamkniętymi drzwiami, kordonami ochroniarzy i policji.

Choć spotkania mają charakter niejawnie to wiele informacji, począwszy od roku 1957 zaczęło wypływać na światło dzienne. W ostatnich latach praca takich dziennikarzy jak nieżyjący już Jim Tucker [1934-2013] czy Daniel Estulin pozwoliła za pomocą informatorów z wewnątrz grupy na upublicznienie i popularyzację tematu konferencji. Ukazali oni bogate koneksje i cele Grupy, które również bardzo wyraźnie mają wpływ na to co się dzieje w Polsce.

Członkowie Grupy Bilderberg przenikają większość wpływowych, jawnych grup wpływów takich jak Komisja Trójstronna [Andrzej Olechowski, Janusz Palikot, Jerzy Baczyński, Marek Belka, Wanda Rapaczyńska, Jerzy Koźmiński, Zbigniew Wróbel, Tomasz Sielicki, Sławomir Sikora, Jerzy Sito, o. Maciej Zięba], Chatham House czy Rada Stosunków Międzynarodowych CFR [Konstanty Gebert, Leszek Balcerowicz, Marek Belka, Jan Krzysztof Bielecki, Henryka Bochniarz, Jerzy Buzek, Danuta Hübner, Aleksander Kwaśniewski, Helena Łucywo, Andrzej Olechowski, Aleksander Smolar, Dariusz Rosati, Adam D.

Rotfeld, Radosław Sikorski, Paweł Świeboda i wielu innych], jak również WTO, FED, Bank Światowy, Goldman Sachs, Departament Obrony USA, CIA jak i wiele innych, co pozwala im mieć bezpośredni wpływ na politykę krajową. Dla przykładu prezydenci USA tacy jak Bill Clinton czy Jerry Ford - należeli do Grupy Bilderberg, natomiast Jimmy Carter czy George Bush przynależą do Komisji Trójstronnej. Z Polski na konferencji Grupy wyjeżdżali m.in. były minister finansów Jacek Rostowski i Andrzej Olechowski, co pokazuje jawnie, że Polska weszła w strefę zainteresowania i wpływów Zachodu, od przynajmniej roku 1985.

W tym roku jak podał *The Washington Post*, David Rockefeller i Henry Kissinger, główni członkowie Grupy Bilderberg spotkali się z Michaiłem Gorbaczowem, głową ZSRR, na którym to spotkaniu umówiono się, że w zamian za pomoc finansową dla ZSRR i przede wszystkim Polski, w zamian muszą zostać zorganizowane w Polsce wolne wybory do władz krajowych z zarezerwowanymi z góry 30% miejsc w sejmie dla dotychczas rządzącej partii PZPR, i kolejnymi 30% miejsc dla ZSL. Od tego momentu Polskiej historii nastąpił potężny ruch organizowania prywatnych - pod kontrolą bezpieczeństwa - firm dla kontroli przyszłego handlu i finansów, jak również miały miejsce, późniejsze ustalenia i dogadywanie się z Solidarnością - co do rzeczy z góry ustalonych na najwyższym szczeblu na Kremlu i Waszyngtonie. Jednym słowem przemiany i upadek komunistycznego bloku były teatrem dla mas, do którego scenariusz napisali członkowie Grupy Bilderberg [z tym, o czym niewiele się pisze i mówi, że grupa bilderberg jest kontrolowana przez lobby syjonistyczne, pracujące dla - już istniejącego a ukrytego - żydowskiego rządu światowego - admin]. [Bilderberg Diary, Jim Tucker, 2005, American Free Press, str 9-10, 60].

W tym samym czasie 1984-85 Grupa Bilderberg naciskała na polityków w USA, by podnieśli podatki o 108 miliardów, by dostępne były pieniądze dla ratowania - krajów Trzeciego Świata i krajów komunistycznych. Rosja, w zamian za przeprowadzone zmiany polityczne miała dostać przynajmniej 17 wielomiliardowych projektów „joint venture” z udziałem zachodniego kapitału, technologii i „know-how”, samemu dostarczając jedynie siłę roboczą. Z tych inwestycji, ocenianych przez Bank Światowy na 2,3 biliony dolarów powstała m.in. nowoczesna infrastruktura wydobycia ropy i gazu, która pozwoliła obecnej Rosji na kontrolę polityki energetycznej Europy.

W 1989 naciski Grupy spowodowały obalenie rządów Margaret Thatcher [w Wielkiej Brytanii], jak to określano, za blokowanie ekspansji Unii Europejskiej, która miała objawić się w 1992 r. Za jej „nacjonalizm” i „prowincjalizm” i niechęć do oddania suwerenności do Brukseli zastąpił ją John Major, człowiek Bilderbergów.

Podobnie Grupa Bilderberg odpowiedzialna jest za stworzenie Unii Europejskiej [w planach od 1955 r.] i jej waluty euro co potwierdził w 2010 roku przewodniczący Grupy Bilderberg, Etienne Davignon.

Wraz z początkiem lat 90-tych grupa uruchomiła jeden z najważniejszych projektów, to jest walkę z Globalnym Ociepleniem. Proces ten odbywa się m.in. poprzez wojnę ze zdefiniowanym na nowo przez Klub Rzymski zagrożeniem ekologicznym, i zaproponowaną w raporcie Komisji Trójstronnej [1990] polityką karzącą używać analogii czasów wojny by wymusić pieniądze z budżetów państw na walkę z globalnym ociepleniem. *“Kiedy bezpieczeństwo krajów jest zagrożone militarnie, kraje od razu szykują wszystkie zasoby. To samo powinno być zrobione z globalną wojną dla ratowania środowiska”* - stwierdzał raport. Polityka ta została wzmocniona przez kolejne konferencje w Rio de Janeiro w 1991 r. i globalne dokumenty Kartę Ziemi i Agendę 21, które stały się podstawą do największego w historii świata transferu majątku z krajów Zachodu na resztę świata oczywiście za pośrednictwem ONZ i zainteresowanej Grupy.

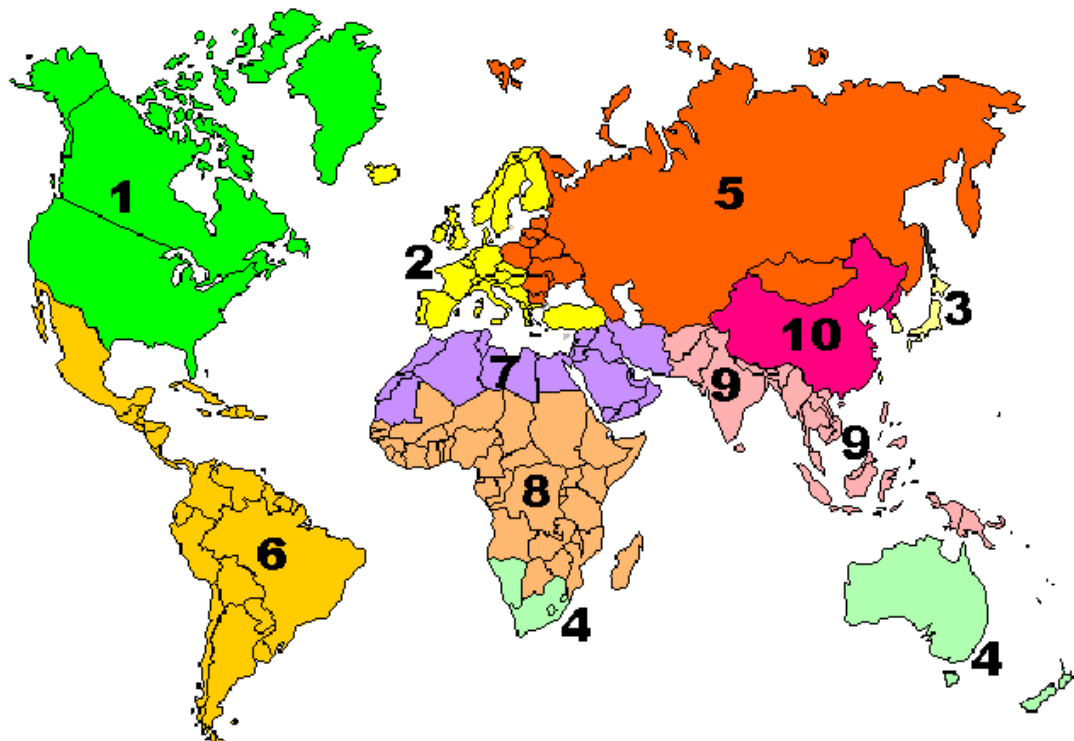
Nie są to jednak jedyne działania grupy, której cele sięgają znacznie dalej. Natomiast tylko z tych przykładów widzimy wyraźnie jak działa Grupa Bilderberg. Szare eminencje, powiązane z Grupą podejmują w krajach narodowych decyzje warte miliardy, jeśli nie biliony dolarów bez wiedzy obywateli, poza transparentnymi, demokratycznymi ramami funkcjonowania państw, o których ciągle słyszymy w mediach: <https://www.youtube.com/watch?v=GF9TiUmtM7w>

Według wszelkich standardów działania tej grupy *“demokracja jest martwa”* i jest teatrem dla nieświadomych, uspionych mas. Polska w ostatnich dziesięcioleciach przeszła przemiany zaprojektowane przez Grupę z czego nie tylko ludzie na ulicy nie zdają sobie sprawy, ale nawet większość polityków.

Cele Grupy Bilderberg.

Jeśli spojrzemy dziś na mapę świata to zauważymy zmiany, których w nowożytnej historii nie było, a mianowicie budowę kontynentalnych bloków państw narodowych. Proces ten nie jest jednak samorzutny i nieskoordynowany, ale wyraża budowę trzech głównych bloków świata [Europa, Azja-Pacyfik i Ameryka], pod dyktando Komisji Trójstronnej której przewodniczył Zbigniew Brzeziński, z plejadą podregionów opracowanych przez Klub Rzymski [patrz mapa poniżej]. Obecnie oprócz Unii Europejskiej w procesie formowania się jest Unia Północno-Amerykańska [na bazie porozumienia NAFTA], Unia Afrykańska, Unia Euroazjatycka, i Unia Azji-Pacyfiku [tworzona na bazie obecnie opracowywanego porozumienia TPPA].

Mapa regionów zaproponowana przez Klub Rzymski:



Skonsolidowane bloki krajów narodowych mają być następnie połączone w jeden rząd światowy pod Organizacją Narodów Zjednoczonych ONZ tworzącej odpowiedni klimat dla banków i międzynarodowych konglomeratów, by wchłonęły wszystkie małe i średnie firmy na świecie.

W ramach rządu światowego, ma działać globalna armia pod dowództwem ONZ. *“Armia ONZ musi działać szybko, w jakimkolwiek miejscu na świecie, bez opóźnień związanych z podejmowaniem przez państwa narodowe własnych, opierających się na malomiasteczkowych rozważaniach, decyzji o partycypacji”* - powiedział Kissinger, na jednym z forów. Celem jest kierowanie wojskami narodowymi lub rozszerzonym paktem NATO pod insygniami ONZ tak by można było narzucić dyktat polityki międzynarodowej w każdym kraju. Było to szeroko omawiane podczas spotkania Grupy Bilderberg w 1992 r. w Evian, Francja a wojna w Bośni i wysłanie żołnierzy wielu krajów pod insygniami ONZ była pierwszym do tego krokiem. Rola NATO, jako organizacji defensywnej została odrzucona gdy jej siły zaatakowały kraj nie przedstawiający żadnego zagrożenia dla paktu. Podobnie też na spotkaniu NATO w Waszyngtonie [1999] ogłoszono, że organizacja może teraz działać gdziekolwiek na świecie, wskazując specyficznie na Bliski Wschód, a Jacques Chirac stwierdził, że NATO może iść na wojnę, jeśli Rada Bezpieczeństwa ONZ wyda taką decyzję. Ostatnia wojna w Libii, omawiana na spotkaniu Grupy w 2011 roku realizowała dokładnie taki scenariusz gdzie Rada Bezpieczeństwa ONZ i prezydent Obama z pominięciem Kongresu USA zdecydowali o ataku na ten kraj.

“Dziś Amerykanie byliby zbulwersowani gdyby siły ONZ weszły do Los Angeles dla przywrócenia porządku, jutro, będą wdzięczni” - stwierdził raz Kissinger.

PrisonPlanet.pl

http://www.prisonplanet.pl/polityka/co_powinienes_wiedziec_o,p11589205

HALLOWEEN

W ostatnich latach glosy przeciwników Halloween stały się coraz głośniejsze i nawet niektórzy hierarchowie Kościoła ostrzegają otwarcie przed tym “świętem”. Choć podają szereg ważnych argumentów udowadniających, dlaczego katolik nie powinien angażować się w takie zabawy, to znaczna część dzieci i ich rodziców nadal uważa, że uczestnictwo katolika w Halloween jest całkowicie bezpieczne. Czy to prawda?

By zrozumieć, dlaczego obchody Halloween są zagrożeniem duchowym, należy przypomnieć korzenie tego święta. - Rzekomo wywodzi się ono ze środowiska emigrantów z Irlandii mieszkających na terenie USA, i że wśród nich pojawił się pomysł, aby wskrzesić niektóre pradawne zwyczaje kultury wywodzącej się z plemion starożytnych.

Jak głosi legenda, szczególne miejsce w kalendarzu należało do Samhain. To święto obchodzono w noc rozdzielającą październik od listopada. Celtyccy kapłani, druidzi nauczali że tej nocy: demony, duchy ciemności i bóg śmierci biorą w posiadanie Ziemię. Aby zyskać ich przychylność, należy oddać im cześć i złożyć ofiary. Zobowiązani do tego byli wszyscy mieszkańcy, którym zależało na uniknięciu gniewu i zemsty groźnych duchów. Aby złożyć im cześć, należało przed domem wystawić wydrążoną, podświetloną dynię lub czaszkę. Demony rozpoznawały w ten sposób, że mieszkańcy tego domu uznają ich władzę. Ludzie malowali twarze, przebierali się w skóry zwierząt, i nosili na głowach zwierzęce czaszki, pragnąc w ten sposób upodobnić się do groźnych, duchowych istot. Druidzi, którzy potrafili komunikować się z duchami i oznajmiali ich

wolę, w imieniu demonów żądali ofiar ze zwierząt i ludzi. Palono zatem wielkie ogniska, w których ginęli ludzie a wśród nich dzieci.

W środowiskach chrześcijan zwraca się uwagę przede wszystkim na argument, że Halloween jest najważniejszym świętem dla współczesnych czcicieli szatana. W istocie jest to noc - kiedy członkowie satanistycznych sekt przeprowadzają najważniejsze obrzędy i rytuały ku czci demonów. Jak informują twórcy słynnego filmu dokumentalnego „Halloween - święto duchów”, policyjne statystyki oraz nagłówki wielu amerykańskich gazet co roku obwieszczają makabryczną prawdę o Halloween, że w tym czasie ginie bez śladu wielu ludzi, zwłaszcza dzieci. Los większości z nich pozostaje nieznany. Podejrzewa się, że stają się ofiarami satanistycznych rytuałów. Występujący w filmie były satanista Glenn Hobbs, przestrzega, że nie ma bezpiecznego Halloween, że jest to święto, na którego promocji i upowszechnianiu wśród dzieci szczególnie zależy wyznawcom szatana. „Moje wspomnienia z dzieciństwa dotyczące Halloween są bardzo mroczne. Wcale mnie to nie cieszyło - wspomina. - Widuję w sklepach te przebrania. Widzę, jak matka zakłada córce czapkę czarownicy, a chłopak cieszy się na myśl założenia diabelskiej maski. Widzę słodycze, wydrążone dynie, ludzi dekorujących domy szkieletami i innymi symbolami śmierci. To wszystko przywołuje straszne wspomnienia z przeszłości [Glenn był świadkiem porwania, gwałcenia, zabijania dzieci podczas rytuałów satanistycznych odbywających się w Halloween - przyp. autor.], wspomnienia o śmierci, o dzieciach tak strasznie deprawowanych, pozbawionych dzieciństwa, osobowości. Wszystko to w imię szatana. Kiedy następnym razem pójdziecie do sklepu z przebraniem, pomyślcie o tym, że w tym dniu zabija się dzieci, a robią to ludzie którzy posunęli się o krok dalej, ci, którzy nie traktują Halloween jako okazji do zabawy lecz uważają to za datę ceremonii religijnych, podczas których odbierają życie niewinnym ofiarom. Nie potrafię w tym dniu powiedzieć: „Bawcie się dobrze”, nawet jeśli nie macie związku z satanizmem i traktujecie te obchody jako rozrywkę, bo sataniści traktują nas jako zasłonę dymną. Czuję się chory, kiedy [wyznawcy] Kościoła Chrystusa kultywują te straszne, demoniczne obrzędy. Świadomy chrześcijanin powinien im być przeciwny, stawiać im czoła. [...] Powinniśmy modlić się za te dzieci, aby Bóg uchronił je od utraty życia”.

Podobnego zdania jest była satanistka, Deborah Lipsky. Potwierdza, że Halloween jest wielkim świętem czcicieli szatana ... którzy dają wówczas upust drwinom z Kościoła i jego świętych. W tym dniu wzywają demony i potępieńców. Jednocześnie targają nimi ogromne namiętności. Lipsky dodaje, że nawet niewinny strój dzieci przebierających się za aniołki chodzące od domu do domu i zbierające słodycze, naraża je na poważne działanie demoniczne.

Wiele osób uczestniczących w zabawach halloweenowych tłumaczy się, że nie mają z satanistami nic wspólnego, że nie oddają czci szatanowi że to tylko zabawa. Niestety przez sam fakt obchodzenia Halloween włączają się obrzędy ku czci szatana, jedynie czynią to w inny, bezkrwawy sposób. Dzieje się to poza naszą kontrolą. Zwolenników argumentacji: „że to dla mnie tylko zabawa” wypadałoby zapytać, czy wiedzą, że bawią się w obrzędy, które powstały dla oddawania demonom czci? czy zatem taka ‘zabawa’ może podobać się Bogu? czy Bóg akceptuje to, że osoba podzielająca wiarę w Niego włącza się w obrzędy, które swoimi korzeniami sięgają najczarniejszych praktyk demonicznych? Dla chrześcijanina świadomość, że w czasie Halloween prawdziwi czciciele szatana oddają mu cześć, powinna być wystarczającym argumentem, ażeby odcinać się do wszystkiego, co ma związek z tym świętem, zgodnie z zasadą „Unikajcie wszystkiego, co ma choćby pozór zła” [1Tes, 5]. Uczestniczenie w zabawie halloweenowej, w jakiegokolwiek formie, jest grzechem przeciwko pierwszemu przykazaniu, bałwochwalstwem. Nie można przemilczeć faktu, że dla wielu czcicieli demonów radosne uczestnictwo w dzieciństwie w obchodach halloweenowych było początkiem drogi odejścia od wiary w Jezusa Chrystusa, oraz wejścia w późniejszym czasie w satanizm.

Kolejne niebezpieczeństwo Halloween związane jest z faktem, że obchody tego święta często nabierają formy inicjacji okultystyczno-magicznych. Na terenie wielu szkół i miejsc, gdzie organizuje się Halloween, zaprasza się oczywiście „dla zabawy” prawdziwe wróżki i osoby profesjonalnie zajmujące się okultyzmem, które świadczą swoje usługi tym, którzy dobrowolnie nigdy nie skorzystaliby z ich usług. Niektóre ofiary takich spotkań przekonują, że następuje tutaj mechanizm uwiedzenia i uzależnienia: wróżka układając komuś uczestniczącemu w takiej „zabawie” horoskop czy karty tarota przekazuje pewne informacje, rozbudza ciekawość i przekonuje, że powinna za jakiś czas odwiedzić ją, by „karty powiedziały więcej”. Pomijając aspekt ekonomiczny, następuje powolne uzależnienie duchowe takiej osoby od osoby przekazującej informacje „nie z tego świata”.

Księża egzorcyści przekonują, że w okresie po święcie Halloween lawinowo wzrasta ilość osób proszących o modlitwę uwolnienia. Jest to smutny owoc wielu niebezpiecznych okultystycznych zabaw. Szczególną popularnością cieszą się tzw. szkoły czarnej magii i wywoływanie duchów, a uprawiane tej nocy. Niejednokrotnie odbywa się to przy udziale profesjonalnego medium. Dzieci, młodzież oraz mało zaangażowani religijnie dorośli nie są świadomi, że ze światem duchów nie ma żartów, że człowiek nie ma żadnej władzy nad duchami przodków, że na ich miejsce przychodzą upadłe duchy, które podszywają się pod „wywoływanego ducha”. Problemy zaczynają się ... kiedy Halloween się kończy, wszyscy rozchodzą się do domów, a wywołany duch zaczyna dręczyć uczestników takich seansów. Wielu z nich doświadcza poważnych udręczeń i opresji, co nierzadko kończy się poważnymi zaburzeniami emocjonalno-psychicznymi i duchowymi.

W czasie Halloween wystawy wielu sklepów zamieniają się w jarmarki rodem z horrorów: pojawiają się maski upiórów, wampirów, zombie, przedmioty i amulety magiczne, kościotrupy i inne makabryczne zabawki. Tego rodzaju gadzety nie są dla nas estetycznie i duchowo obojętne ... niszczą naszą wrażliwość, osławiają przestrzeń dla tego, co brzydkie i upiorne. Częścią naszego świata, naszej kultury staje się promocja brzydoty i kultury śmierci. W chrześcijaństwie postaci upiórów są jednoznacznie związane ze światem upadłych duchów, istot odrzucających Boga i Jego miłość. Trzeba by zadać pytanie: czy promowanie postaci sprzeciwiających się Bogu, przebieranie się i upodabnianie się do nich może podobać się Bogu? Czy

służy to budowaniu naszej przyjaźni z Jezusem? Jeśli Chrystus cierpiał i umarł na krzyżu, właśnie po to, by zwyciężyć śmierć i szatana, to czy chrześcijanin powinien mniej lub bardziej świadomie promować to, co upiorne i demoniczne? Wszelkie próby usprawiedliwiania obrzędów Halloween to albo przejaw skrajnej religijnej ignorancji, albo próba zakamuflowanego wprowadzania neopoganizmu na miejsce chrześcijańskich wierzeń i tradycji.

Postawione na wstępie artykułu pytanie musi także obejmować przestrzeń naszej kultury. W Kościele katolickim 1 listopada to czas, kiedy czcimy dusze świętych i zbawionych. Czy Bogu podoba się że uczestnicy halloweenowych zabaw w noc poprzedzającą to święto oddają [nieświadomie lub świadomie] cześć potępionym duchom, a już następnego dnia duszom zbawionych i świętych...? Pismo Święte surowo przestrzega: „Nie możecie pić z kielicha Pana i z kielicha demonów, nie możecie zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów” [1Kor 10,21].

W tradycji polskiej, od wielu stuleci, pierwsze dni listopada to czas wyciszenia, refleksji nad przemijaniem, śmiercią, czas modlitewnej pamięci o zmarłych przodkach i duszach cierpiących w czyśćcu. Obchody Halloween w poważny sposób naruszają ten porządek, i stoją w sprzeczności z polską tradycją. Młode pokolenie wzrasta w nowej tradycji, odrzucającej skupienie i ciszę na rzecz krzykliwych, makabrycznych zabaw w upiory, w złorzeczenie i straszenie. Instytucje i placówki oświatowe, włączając się w promocję Halloween dokonują swoistego gwałtu na polskiej tradycji i na dzieciach. Zamiast uczyć ich szacunku do najbardziej szlachetnych rodzimych zwyczajów, w imię idei kosmopolitycznych bezrefleksyjnie zaszczepiają w dzieciach i młodzieży kult nowych tradycji, stojących w opozycji do naszej kultury. Zadaniem utrzymywanych z pieniędzy podatników instytucji oświatowych jest wychowywanie dzieci w duchu szacunku dla polskiej tradycji.

Katolicycy rodzice powinni stosować dozwolone formy nacisku na dyrektorów szkół i przedszkoli, aby kierowane przez nich placówki, zdecydowanie odcięły się od promocji święta Halloween jako szkodliwego nie tylko dla naszej kultury, ale też dla prawidłowego rozwoju dzieci. Promowana przez Halloween estetyka ciemności, strachu i śmierci, głęboko uderza we wrażliwość dzieci, niszczy ich psychikę, zaburza pokój i poczucie bezpieczeństwa. Symbolika związana z postaciami jednoznacznie kojarzącymi się negatywnie [śmierć, wampiry, czarownice] rodzą w dzieciach strach i niepokój. Nie jest właściwe, aby szkoła była przestrzenią promocji makabrycznych zabaw, które rodzą lęki, z którymi dziecko nie potrafi później sobie poradzić. Ponadto zabawy halloweenowe traktują świat zmarłych i śmierć jako przedmiot żartów i zabaw gdy tej przestrzeni należy się szczególnie szacunek.

W ubiegłym roku w Wolsztynie, na kilka tygodni przed Halloween, grupa rodziców, wysłała do dyrektorów okolicznych szkół i przedszkoli listy sprzeciwiające się organizowaniu jakichkolwiek zabaw halloweenowych na terenie zarządzanych przez nich placówek. Rodzice podali szereg argumentów powołujących się na szacunek dla naszej tradycji oraz troskę o prawidłowy rozwój dziecka. Pod każdym listem udało się pozyskać ponad sto podpisów rodziców dzieci uczęszczających do szkoły. Jeden z nich podsumował akcję jako udaną: „W żadnej ze szkół - nie odbyła się zapowiadana impreza. Pewien dyrektor był mi nawet wdzięczny za te listy z podpisami. Mógł z czystym sumieniem zabronić nauczycielom i uczniom organizowania Halloween powołując się na list i zawarte w nim żądania. Gdyby tego listu nie było, miałby problem jak przekonać zwolenników tej imprezy”.

Rodzice i wychowawcy, szukając alternatywy dla Halloween - angażują się nie tylko w sprzeciwu obywatelskie kierowane do dyrektorów placówek wychowawczych, ale także szukają zdrowej alternatywy dla swoich dzieci. Od kilku lat promuje się tzw. pochody świętych, w czasie których dzieci przebierają się za postaci słynnych świętych i błogosławionych. W tym roku w kilku miastach organizowane są pochody z relikwiami świętych w których także uczestniczą dzieci. Pojawiają się inne pomysły np. teatryki przypominające żywoty świętych.

Choć ciekawych propozycji jest coraz więcej, rozważny rodzic nie uniknie konieczności rozmowy ze swoim dzieckiem na temat szkodliwości tego święta. Zakaz uczestnictwa w Halloween musi iść w parze ze spokojnym podaniem argumentów. Monika J. ze Starogardu Gdańskiego pisze na swoim profilu: „Powiedziałam “NIE” dla uczestnictwa w przedszkolnym balu halloweenowym mojej 6-latki... Zdumiewające jest to, z jaką pokorą Ania to przyjęła. To do mojego dziecka, naprawdę niepodobne. U syna w szkole też nie organizują wróżb w Andrzejki czy balu w Halloween ale tam religii uczy naprawdę super babka i wiem, że gdyby nawet coś takiego przyszło komuś do głowy, to od razu narobiłaby rabanu i organizowanie tego typu “atrakcji” zostałyby odrzucone w przedbiegach A w przedszkolu? No cóż, na każdym kroku widać jakie “święto” się zbliża. Przygotowałam wykład dla córki, sporo argumentów “przeciw” i myślałam, że trudno będzie mi ją przekonać, bo ona na zabawy zawsze chętna. Wystarczyło tylko powiedzieć dlaczego to jest złe i dziecko od razu zmieniło zdanie. Córka mówi, że nie chce iść na ten bal, ale z drugiej strony, dziś gdy ją odbierałam, jakby z żalem powiedziała, że tylko ona nie pójdzie i wszystkie dzieci przyjdą przebrane i przyniosą dynie. Postanowiłam, że tego dnia w ogóle nie pójdzie do przedszkola, a 1 listopada my urządzimy sobie małe święto, bo przecież mamy św. Monikę, Annę, Piotra i Szymona, więc to święto naszych patronów i tym samym trochę jakby nasze [choć święci oczywiście nie jesteśmy]”.

Barbara Z. z Warszawy informuje: „Moje dziecko nie dość, że nie chce chodzić na Halloween, to także nie daje cukierków dzieciom, które wtedy pukają do drzwi. Wie, że dawanie cukierków zachęca te dzieci do chodzenia po domach. Mówi im, że zasmucają Jezusa. Że Halloween wymyślili ludzie, którzy nie kochali Jezusa. Zamiast cukierków, daje dzieciom obrazki z wizerunkami świętych”.

Kasia C. z Bydgoszczy dzieli się swoimi doświadczeniami: „Moje dziecko oświadczyło w wieku 5 lat, że święta Halloween nie akceptuje. Pani od angielskiego skomentowała oczywiście na swój sposób, ale mojej 5-latki to nie ruszyło choć ją to kosztowało. W roku następnym córka oświadczyła w szkole że nie wróży. Moje dziecko jest łasuchem, takim naprawdę, po lekcjach powiedziała mi: “Mamusiu, wiesz że Pan Bóg dał mi dziś taką siłę, że nawet tych ”ich” słodyczy nie chciałam i nie

zjadłam”. Ale od nas zjadła za to pyszności. Nauczycielom wyraźnie mówimy, że nie akceptujemy Halloween i żadnych wróżb, bo jesteśmy wyznania rzymsko-katolickiego i prosimy o uszanowanie tego. A jeszcze prosimy, aby panie zrobiły to tak, żeby nasze dziecko nie odczuło tego w żaden nieprzyjemny sposób. Jak dotychczas większość nauczycieli uszanowało to. Może są tego samego wyznania?”

Ks. Sławomir Kostrzewa

Polonia Christiana - pch24.pl [2013-10-30]

Za: <http://www.bibula.com/?p=70884>

Komentarz:

To że Halloween jest z taką mocą rozpropagowywany na całym świecie, to nie przypadek. To element poważnej polityki syjonistycznego rządu światowego. Polityka ta wymierzona jest przede wszystkim w rodzinę. Halloween ma za zadanie skazić dzieci okultyzmem, magią, oswoić z upiornością i demonami po to, by pozyskać ich dla czcicieli szatana. Wystarczy wpisać w internecie w wyszukiwarce hasło „Movies about Halloween” żeby przekonać się że mówimy o ogromnej liczbie filmów promujących potworności z piekła rodem. Wszyscy dobrze wiedzą, że współczesny świat nastawiony jest z jednej strony na promowanie ślepej konsumpcji i zachęcanie do używania życia w myśl zasady „Hulaj dusza, piekła nie ma”, z drugiej zaś strony, za plecami całych społeczeństw i narodów dąży on do globalizacji, która uczyni uśpionych, niedouczonej, seksualnie zdewiantowanych ludzi ślepo posłusznymi niewolnikami.

Kto wymyślił taki scenariusz? - Wymyśliła go chora na władzę nad całym światem grupa Bilderbergowców [jedna z ważniejszych grup syjonistycznego rządu światowego] - piewców rządu światowego, z powszechnie obowiązującą wszystkich bez wyjątku religią holokaustu. Ta żydo-bankstersko-masońska hybryda, zajmuje się wyłącznie wymyślaniem coraz to nowych sposobów utrudniania życia ludziom na naszej planecie. Ta ‘banda’ dąży do depopulacji świata. W tym celu wznieca wciąż nowe konflikty zbrojne, leczy i szczepi tak, by ludzie tym liczniej chorowali, pracuje nad programami zniewalającymi umysł człowieka, stwarza hybrydy genetyczne, choroby nowej generacji, wciela w życie eutanazję, lansuje zbrodnie seksualne, wprowadza seksedukację już do przedszkoli, oswaja z brzydotą i złem, tworzy prawo które jest niczym innym jak tylko bezprawiem, a wszystko po to, by człowiek poddany tym wszystkim złym rzeczom zatracił się, by zdegenerowały się: dom, szkoła i praca. Wszystkie te chore pomysły przedstawiciele narodu z piekła rodem, rozreklamowywane są zgodnie we wszystkich mediach z wyjątkiem tylko tych krajów, gdzie o dziwo (!) nie ma banku centralnego. Takich krajów bez banku centralnego jest na świecie aż 7, i tak się dziwnie składa że są to kraje których akurat USA bardzo nie lubi. Kraje określane przez elity globalistyczne „osią złą”.

Reklama jak wszystkim wiadomo, to bardzo kosztowna sprawa... Skoro jednak piewcy rządu światowego nie żałują na nią grosza, jasno z tego wynika, że mają w tym swój cel. Mimo że o kryzysie na świecie bębnią wszędzie, na reklamę parszywych idei grosza nie skąpią. Wszystko, co uderza w rodzinę, w dobre wychowanie, wszechstronne wykształcenie, w moralność, etykę ma hojnych sponsorów i zasięg wprost ogólnoświatowy. Hollywood aż się zakasztytuje od szmirowatych, bezwartościowych produkcji wrzeszcząc jednocześnie na cały świat, że są to bezcenne skarby współczesnej kultury, pod czym podpisują się tzw. „autorytety” tyle samo warte co promowana przez nich szmira. Przypomnijmy że Niemcy przed 1933 rokiem miały ogromny problem ze zdegenerowanym przemysłem filmowym z nadreprezentacją żydowską. Całe to porno i homoseksualnie zdegenerowane środowisko ... kiedy Hitler doszedł do władzy - wzięło nogi za pas, i wylądowało w Hollywood. Gdyby Polska zdecydowała się wesprzeć Hitlera w jego planach unicestwienia bolszewi - zachodnia chrześcijańska cywilizacja kwitłaby zapewne do dziś i miała by piękne notowania na przyszłość. A tak niestety nie jest.

Warto jeszcze przypomnieć, że te same agendy, które promują Halloween, zachęcając do świętowania! maksymalnie obrzydzają np. Święta Bożego Narodzenia, Święta Wielkanocne, czy Święta Zmartwychwstania. A więc młode pokolenia wychowywane na halloween i przy obecnie serwowanej seksedukacji, pozbawione możliwości w pełni obchodzenia własnych tradycyjnych świąt, pozbawione świadomości swojej kultury, tradycji, prawdziwej historii - po latach będą myślały już tak, jak pragną tego elity z ukrytego syjonistycznego rządu światowego.

St. Fiut

ŻYDZI WE FRANCJI W CZASACH POREWOLUCYJNYCH

CZĘŚĆ III

Edmund Adam zostaje prefektem policji, Kamil Sille - sekretarzem generalnym ministerstwa spraw wewnętrznych, a na 11 członków rządu tymczasowego było 10 żydów-masonów. Ponieważ Francja tak dalece jak dziś zgangrenowana jeszcze nie była, chwilowo chociaż udało się niezmiernej większości Zgromadzenia narodowego odzyskać władzę ale pod naciskiem

intryg, pieniędzy i sekty masonskiej - partia ta upaść musiała.

W roku 1860 powstaje „Związek powszechny Izraelski” utworzony przez Crémieux’ego. Od tej chwili Izrael opasuje Francję łańcuchem, zaciskając ogniwa jego coraz więcej.

Pod koniec cesarstwa opanowali już żydzi najważniejsze stanowiska: Crémieux, jako minister sprawiedliwości, na naczelników swojej kancelarii powołał współwyznawców swoich: Levena i Lechmana. Juliuszowi Favre, ministrowi spraw zagranicznych, nakazano wziąć na sekretarza żyda Hendlé. Juliusz Simon, minister wychowania publicznego, miał za pomocnika żyda Manuela. Duszą rządu obrony narodowej, był Gambetta, który miał do pomocy sekretarza generalnego żyda Sille. Z takimi ludźmi i przy współdziałaniu znacznej liczby prefektów masonów, żydzi wszystko otrzymać mogli; dostawy dla wojska na bardzo dogodnych warunkach; naturalizację dla żydów Algierskich i wszystko, co im się tylko potrzebnym wydało.

W nieszczęśliwej kampanii roku 1870, tak źle przygotowanej i paraliżowanej ciągle przez republikanów, żydzi grają bardzo smutną rolę. Znaną była powszechnie La Paiva, szpiegująca dla Księcia Bismarka, przy pomocy agentów międzynarodowych: Bleichröedera i Rotszylda. Agencja żydowska Wolfa, puszczająca fałszywe wieści, pchała Francję do wojny. Skoro zaś do niej przyszło, żydzi na każdym kroku pełnili funkcje zdrajców. Jeden z nich, Meyer, handlarz w Metz któremu udowodniono szpiegostwo powiesił się w swym sklepie, inny odkryty, zbiedz zdołał. Schull, objaśniający wojskom niemieckim o ruchach wojsk francuskich, skazany był na rozstrzelanie. Cerfbeer, za podobne przewinienie, wskutek nadzwyczajnych starań swych współwyznawców, ulaskawiony został. Sommer, uczeń szkoły rabinów, za objaśnienie nieprzyjacielowi jakie Francja ma środki obrony, miał już ponieść karę, lecz prusacy odniósłszy właśnie zwycięstwo, przeszkodzili w wykonaniu wyroku. Za wyrok ten, zemścił się nową zradą.

Żydzi niemieccy szli wszędzie za wojskiem dla okradania zmarłych i rannych. Słusznie też żołnierze dawali im miano kruków. Cóż dopiero powiedzieć o dostawcach dla wojska. Wielu żydów, którzy grosza własnego nie mieli przed wojną, później zostali milionerami. Ale biedni żołnierze otrzymywali obuwie z papierowymi podeszwami, a kołdry i ubrania takie, że po tygodniowym użyciu rozpadały się w łachmany.

Prusacy jeszcze obozowali pod bramami Paryża, gdy wybuchła Komuna. Żydom i masonom chodziło bardzo o wciągnięcie do niej - rzemieślnika, którego sobie jeszcze wówczas lekceważyć nie mogli, bo jakkolwiek już blisko 100-letnia praca towarzystw tajnych podkopała w nim wiarę nie był on jeszcze takim, jakimby go widzieć pragnęli. - W chwili, gdy nad zdemoralizowaniem go pracować zaczęto, miał on swoje, wyróżniające go cechy: Wnętrze mieszkanka jego ozdobione było wyobrażeniami korporacyjnymi, wydawanymi staraniem syndykatów, przedstawiającymi Świętych, których za patronów dany cech uważał. Liczne obrazy z życia tychże świętych szczegóły ich męczeństw, służyły za nieprzebrany temat rozmowy. Inne obrazki wyobrażały różne narzędzia, potrzebne w danym fachu.

Obrazki te rozdawane wszystkim członkom danego towarzystwa, stanowiły jakoby łącznik wspólny w modlitwie i pracy. Zawieszano je w warsztacie, a święty, otoczony aureolą świętości, choć nieraz wymalowany okropnie krzyczącymi kolorami, patrzył tak na majstra, jak na czeladnika, błogosławiąc obydwom, usiłującym zrobić swe arcydzieła jak najpiękniejszymi. W sto lat później, pomimo usilnej pracy masonów i żydów, nie mogli oni jeszcze zadowolnić swych moralnych zabójców. Oto obraz „rzemieślnika” z epoki Komuny, nakreślony mistrzowską ręką autora „La France juive”.

«Był to w istocie typ szczególnego rodzaju. Wszystko się mieszało w jego zamąconym mózgu: kochał Francję, kochał Polskę, bo była prześladowaną, nienawidził tego, co nazywał niewiadomo dlaczego, „partią księżą”, ale nie przypuszczał na wzór Pawła Berta, „że człowiek jest zupełnie podobnym do zwierzęcia”, patrzył bez wstydu na krucyfiks, zdobiący skromne jego mieszkancko, przypominał sobie, że go kiedyś dał w ręce drogiej mu matce, gdy życie kończyła; zawieszał w Kwietniową Niedzielę gałązkę święconą, którą dziecko przyniosło. - Do krucyfiksu niekiedy przyczepionym był krzyż legii honorowej, jednego z towarzyszy Napoleona I». Wyrobnik paryski był rewolucjonistą gorącym a w dniach wzburzenia strzelał do wojska, czuł jednak, że serce bije mu silniej, gdy pułk jaki defilował po przedmieściu.

Przekonany czytaniem powieści Eugeniusza Sue, że Jezuci spędzali życie na przywłaszczaniu sobie cudzego dziedzictwa, z przyjemnością jednak widział Brata Jezuitę, który go niegdyś nauczał. Powstawał z całą zapalczywością przeciw „przesądom”, a byłby bardzo strapionym, gdyby syn jego i córka nie przystąpili do pierwszej Komunii św. - Gdy wielki dzień ten nadchodził, wyprawiał żonę z dzieckiem do kościoła, sam zostawał w domu, lecz nagle zrywał się, rzucał narzędzia pracy, wdziawał odświętne ubranie, biegł do kościoła i ukryty za filarami, szukał oczami wśród białej falangi chłopczyka lub dziewczynki klęczącej w skupieniu przy brzmieniu śpiewów i blasku świec, a gdy dostrzegł twarzyczkę ukochaną, odwracał się dla otarcia łez i spotykał się wtedy twarzą w twarz z płaczącym jak on towarzyszem: Ty także, mój stary... - „Co chcesz to mów, ale to zawsze serce wzrusza”...

Zręczny, pracowity, niedościgniony w pracach wół artystycznych, wół przemysłowych, w których to robotnik paryski celował ponad wszystkimi innymi, żył względnie szczęśliwym. Przymiotami swymi, wesołością, żywością umysłu, zamiast zyskać przychylność, zjednywał nienawiść żyda niemieckiego; patriotyzmem swym długo opierał się nieprzyjacielom, a wrodzoną uczciwością i bezinteresownością, miłością wszystkiego, co prawe, pomimo usiłowań długoletnich zgangrenowania go, nie był jeszcze odpowiednim narzędziem dla przyszłej dyktatury polityczno-finansowej żyda „Gamberle”, czyli Gambetty. Komuna była zatem doskonałym środkiem do pozbycia się znacznej części tej ludności. Zadenuncjowani przez przywódców którzy ich do niej pchali, przez takich Barrerów, obdarzonych za to tekami ministerialnymi, nieszczęśliwi rzemieślnicy trupami swymi zasłali ulice, aleje i parki, wtedy, gdy ci co ich do tego pchnęli, spokojnie liczyli zagrabione banknoty.

Działacze Komuny - przedstawiają się nam pod trzema postaciami. Z jednej strony, widzimy lekkomyślną, nierozważną,

bezmyślnie zapaloną jej część, złożoną z Francuzów; z drugiej sprzedają, chciwą, rabującą, nędznie spekulującą, pchającą nierozważnych, złożoną z masonów. Francuscy Federaliści bili się dobrze i o dziwo dali się zabić. Komunarze żydzi kradli, mordowali i palili dla ukrycia kradzieży. Pewni handlarze z ulicy Turbigio, zorganizowali rabunek, jakoby rodzaj operacji handlowej i wyjechali do Nowego Yorku - milionerami.

Dwojaki też był wynik Komuny: wzbogaciła w niewielkich ilościach wędrownie żydostwo które po upadku rządu obrony narodowej, wytrząsnęło tylko szuflady, pozbiętało skrzynki zapomniane, ograbiło pałace prywatne i ministeria z dzieł sztuki, oszczędzając tylko starannie domy żydowskie. Najlepszym dowodem jak umiejętnie w tym się kierowali, że żaden ze 150 domów Rotszylda ani spalonym, ani uszkodzonym nie został.

Drugim wynikiem, o wiele jeszcze ważniejszym, było zamordowanie 35,000 Francuzów przez Francuzów.

Niemcy za swą opiekę zażądali pogardliwie jednego tylko od Komuny, tj. zwalenia kolumny, świadczącej o ich dawnych pogromach, bo złożonej z armat na niej zdobytych. Sygnał zwalenia jej dał na szczęście nie Francuz, a żyd nikczemny, Szymon Mayer. A Bleichröder, bogaty bankier berliński i wolnomularz wyższych stopni, był doradcą rządu niemieckiego w kwestii warunków, jakie miano nałożyć na Francję.

Rok 1872 i 1873 - były pełnym triumfem dla Izraela... Triumfowi temu towarzyszył brzęk złota, żydzi wzbogacili się pożyczką, udzieloną Francuzom. Cztery miliardy z pięciu zostały w ich rękach. A królem szwindlu tego był Bleichröder. On to nazaczył okup Francji na 5 miliardów, których dostarczyli jego współwynawcy. Dla niego Francja musiała przedsięwziąć nieszczęsną wyprawę do Tunisu.

We Francji 300,000 do 400,000 rodzin właścicieli, przemysłowców, drobnych kapitalistów zostało doszczętnie zrujnowanych, ale Rotszyld zarobił 400,000,000 na nieszczęściach Francji.

Rabin Izaak Bloch szerzył przekonanie, że wojnę pruską nakazał papież dla wymordowania uczciwych ludzi, a Prusacy prowadzeni ręką Bożą przybyli szczęśliwie dla ukarania winnych i ocalenia niewinnych.

Od roku 1873, żydzi wraz z masonami objęli otwarcie ster rządu. Nawet ci Francuzi którzy widzieli nieszczęście grożące krajowi i im samym, tak już byli omotani, że nie śmieli stawiać oporu, z obawy, by im kredyt banków żydowskich wypowiedzianym nie został. - Na prośbie kupców paryskich figuruje już wtedy na 160 podpisów - 45 żydowskich.

Francja nie miała wówczas człowieka, któryby z korzyścią i siłą zawładnął krajem. Hrabia de Chambord był najzaciejszym człowiekiem ale bez temperamentu koniecznego w tych ciężkich czasach. Ludzi zacnych, takich jak Broglie de Mun, generała Ducrot nie dopuszczonoby do władzy, a taki Gambetta, którego żydzi chcieli uważać za swego Mesjasza, taki MacMahon o którym mówiono 'jż nigdy nie mówi a zawsze kłamie', taki Trochu, również prawdomówny, książę Decazes - wplątany do wielu przedsięwzięć finansowych, zupełnie ovladnięty przez masonów i żydów, nie mogli dźwignąć kraju, szczególnie w obliczu tak potężnego nieprzyjaciela, jakim był Bismark. Z całą świadomością czynu swego popierał Bismark Rzeczpospolitą żydowsko-masońską we Francji chociaż wiedział - że ona stanie się ogniskiem zarazy dla całej Europy. Miał wtedy Bismark, jednego człowieka, z którym liczyć się musiał, był nim Arnim. Sam Bismark uważał go za swego następcę, ale Arnim różnił się z nim w pojęciach. A popierany przez znaczną część arystokracji niemieckiej i samą cesarzową Augustę, chciał zastąpić Bismarka i prowadzić dalej jego dzieło, lecz zmieniając zupełnie plan działania. On to chciał uzdrowić Francję, żeby Europa nie padła skutkiem tej zarazy. Lecz Bismark, działający ręką w rękę z żydami, ubezwładnił Arnima, który pozbawiony urzędów, tytułów i możliwości działania, umarł ze zmartwienia w Szwajcarii, dokąd się udał.

W Niemczech całym sercem i duszą żydzi pomagali Kulturkampfowi, za co posiadli łaski Bismarka.

Upadek poczucia narodowego w sferach republikańskich, rządzących Francją, był tak wielki że na kongres berliński na którym Francja po raz pierwszy występowała wobec tych, co ją okaleczyć pozwolili, wysłała kosmopolitę Waddingtona, Anglika z rodu. Przedstawiciel ten nie tylko że nie popierał interesu kraju którego był ministrem, ale popierał interesy Anglii, pchając ją do wzięcia Cypru i uśmiechał się gdy Anglia oświadczyła zamiar wypędzenia Francuzów z Egiptu. Dla Francji żądał tylko ... usamowolnienia żydów rumuńskich!!!

Rumunia, i tak była zupełnie zawładniętą przez żydów. Zmonopolizowawszy napoje, ściągali żydzi do siebie też pieniądź kraju całego, wszystkie produkta, których cenę naznaczali, będąc panami własności ziemskiej, wysysali całkowicie krew rumuńskiego narodu. Ale im mało tego było, zapragnęli oni Rumunię postawić tak nisko, jak postawili Francję... Do tego bardzo się nadał Waddington.

Na jednym z posiedzeń „Alliance Israélite” Crémieux uczcił Waddingtona słowami: „Są to wszystko owoce postępowania tak szlachetnego, tak uczciwego i tak czystego, jakim było w Berlinie postępowanie naszego ministra spraw zagranicznych, naszego Waddingtona”. Czy ten wyraz „naszego” oznacza, że był pochodzenia żydowskiego, czy że był na ich usługach - niewiadomo.

Jak silnym był nacisk żydów francuskich, widzimy ze słów Gambetty, który rzekł do pana Catargi, pośła rumuńskiego: „Żądam od waszego rządu, żeby się zdecydował, bo Francja uzna wtedy niezależność waszego kraju, jeżeli wy uznacie pełne równouprawnienie żydów”. Waddington dał słowo Crémieux'emu, że żądanie to popierać będzie.

Mieli więc żydzi Waddingtona do spraw zagranicznych - Leona Say narzędzie i sługę Rotszylda do spraw wewnętrznych i finansowych, ale największą nadzieją Izraela, był im Gambetta. Wzamian za udzieloną mu władzę i poparcie, żądali od niego.

1. Korzystnych interesów dla siebie.

2. Prześladowania religijnego pod każdą formą; usunięcia wizerunku Chrystusa którego widok był im tak przykrym; zamknięcia szkół chrześcijańskich, bo z nich wychodzili dobrzy chrześcijanie-patrioci, kochający ojczyznę Francuzi.

3. Prawa bezpieczeństwa ogólnego, któreby pozwoliło żydom, pod pozorem zabezpieczenia kraju, w czasie właściwym

dopełnić dzieła komuny i pod pozorem wypędzenia recydywistów i włóczęgów, usuwać z Francji żywioly im nieprzyjazne, zastępując je żydami, ściąganymi z Polski, Rosji, Niemiec i Rumunii.

4. Wreszcie żądali wojny.

Co do korzystnych interesów tych, Gambetta im nie szczędził. A przed prześladowaniem religijnym się nie zawahał, wszak miał między wolnomularzami takie indywidua jak: Cazot, Constans, Reinach, Waldeck-Rousseau i wielu innych.

O wypowiedzeniu wojny, w czasie, gdy panowała tak straszna dezorganizacja, że chcąc wysłać pułk do Tunisu musieli ściągać ludzi z Brives, konie z Perpignan, a siodła z Wersalu - myśleć było niepodobna. Rozumieli jednak żydzi, że to byłoby doskonałym dla nich interesem, podejmowali się zatem wypożyczenia potrzebnej na to sumy. Tym więcej ich to nęciło, że zwrot pożyczki musiałby być rozłożonym na lata, mieliby zatem Francję przez ten czas niejako w arendzie.

Oparli się jednak temu ci Francuzi których serc „robak zepsucia” jeszcze nie stoczył. Był to instynkt samozachowawczy, który nie pozwolił im dopuścić się wiwisekcji na własnej ojczyźnie.

Bismark postępował z Francją względnie uczciwie, bo skoro tylko zobaczył, że Francja jest w rozkładzie moralnym, ekonomicznym i administracyjnym, pozostawił ją w pokoju, mówiąc otwarcie: że Rzeczpospolita jest formą rządu najlepiej dogadzającą interesom Niemiec; walka przeciw panującej religii, jest najsilniejszym środkiem rozkładowym, a zatem Rzeczpospolita jako taka, czyniąc niepodobnym odrodzenie Francji - jest najlepszą ręką spokoju Europy.

Raz jeden tylko Bismark wmieszał się do spraw Francji, a to wtedy, gdy groziło jej zniesienie Rzeczpospolitej; sprzeciwił się zaprowadzeniu stanu oblężenia w dniu 16 maja, chodziło mu bowiem o triumf republikanów i przeszkodzenie utworzeniu się monarchii we Francji.

Gdybyż to byli Francuzi zrozumieli! Ale nie zdawali oni sobie jasno sprawy z tego, a był już kraj pod obuchem garści tych wyrodných synów, którzy wraz z odstąpieniem Boga i ztratą sumienia, rzucili się pod nogi „cielca złotego”, nieprzyjaciela Boga i ojczyzny.

Jednym z szeregu najnikczemniejszych czynów republiki żydowsko-masońskiej a głównie Gambetty, była wyprawa do Tunisu bez racji i podstawy, jedynie tylko dla ułatwienia żydom zdobycia zysków pieniężnych. Akcje ze 125 franków podnieśli do 500, które potem płaciła Francja.

Z 50.000 wysłanych żołnierzy padło 18.000 wśród cierpień niewypowiedzianych. Pędzeni zwartymi szeregami pod palącymi promieniami słońca, bez wody padali z pragnienia i ze znużenia; dostawali oblędu lub tyfusu. Wolnomularze natomiast, zabronili nawet kapłanom towarzyszenia wyprawie. Jedynym spowiednikiem umierających był krzyżyk lub medalik dany im przed odjazdem przez matkę, siostrę lub brata!

Niepojętym jest zaślepienie ludzkie, a zarazem umiejętność żydów, wyświdrowania ludzi bez żadnej wartości na stanowiska, które uczciwi i wartościowi ludzie zajmować powinni. Jednym z takich był Gambetta. Człowiek ten, który w życiu swym publicznym popełniał same błędy, głupstwa i podłości, który w czasie, gdy inni się bili, najspokojniej siedział; który uciekł nikczemnie - gdy chodziło o zdanie rachunków; który nie umiał jednej myśli jasno i poprawnie wyrazić, a był uważany za wzór patrioty, bohatera obrony narodowej - przyszłego mściciela.

W części spadła już zasłona z oczu lepszej części narodu, gdy generałowie tacy jak Ducrot i Burbaki wypędzeni zostali z wojska a nieudolny Farre został ich następcą; reszta zaś uroku prysnęła wówczas dopiero, gdy ujrano żołnierzy z bagnietami w rękę, wypędzających starców i zakonników z ich cichych siedzib, jak i takiego masona Cazota, zapowiadającego z szyderstwem, że już niema trybunałów, a jego wola jest prawem. Z poza Gambetty, wyrzał żyd, który dla zaspokojenia swej nienawiści do chrześcijan, pchał kraj, który go przygarnął - do wojny domowo-religijnej.

Na dowód jak wiele sobie żyd ten pozwalał, nie wywołałszy nawet oburzenia, przytoczyć można np. taki fakt: Pewnego dnia podano mu piwo, które mu wydało się smacznym. Na jego pytanie kto sfabrykował ten nektar, odpowiedziano, to żyd, noszący biblijne nazwisko Agar. Odpowiedział: „Mianuję go prefektem, będzie odtąd fabrykował interesy”. Ale ten zdolny fabrykant nie chciał na tym poprzestać, prosił o zamianę tej posady na posadę skarbnika generalnego w Cahors, przynoszącą 80.000 franków rocznego dochodu. I nikt nie zaprotestował.

Na dwa lata przed śmiercią, zapragnął tenże Gambetta raz jeszcze kieszenie żydowskie napelnić złotem, chciał dokonać konwersji długu włoskiego, ale zamiast posłać w tej misji zdolnego finansistę, mającego ze skarbem publicznym do czynienia, wysłał żyda Hiszpańskiego, nazwiskiem Ruiz. Przyjęto go też odpowiednio.

Gambetta był mało inteligentnym, był też bardzo lekceważonym przez wszystkich ludzi pióra, z wyjątkiem tych, którzy go pchali.

Mózg Gambetty ważył połowę tego co mózg Byrona i wiele mniej od innych ludzi sławnych. „Był to mózg tenora, ale ... nie artysty”, powiedział Drummont. Nie był on w stanie dwóch zdań poprawnie powiedzieć. Sposób wyrażania się jego był tak dziwnym że został przysłowiowym; a porównania, które zwykł był robić, były najkomiczniejsze. Wynikało to po części z tego, że on nie miał uczucia, ani pojęć, ani ukochania Francuza. Słowa jego i myśl, nie miały związku między sobą, tak samo jak i polityka jego nie wiązała się ani z przeszłością ani z przyszłością.

CDN

Tomasz Kalamon na podstawie książki pt. „Żydzi i Masoni we wspólnej pracy”, 1908 r. – autorstwa Felicji Eger